Las sztandarów. Fot. M. Pawełek

W triumfalnym pochodzie

Jak każdego roku już kilka dni przed Świętem Pracy 1 Maja Legnica wyglądała strojnie i odświętnie. Strojnie wyglądała również trasa 1-majowego pochodu.

Trudno było się oprzeć wzruszeniu patrząc na szeregi młodziutkich harcerzy otwierających pochód — to przecież 16 rocznik, urodzony już w Legnicy.

Ale zanim wyruszył potężny pochód, legniczanie spotykali się na uroczystych akademiach. W czwartek, 27 kwietnia młodzież ZMS-owska spotkała się na akademii zorganizowanej przez Komitet Powiatowy ZMS w sali im. G. Dua.

W piątek, 28 kwietnia w sali kina Ognisko odbyła się centralna akademia 1-majowa. W prezydium akademii zasiedli m. in. sekretarz KP PZPR Eugeniusz Arkita, przewodniczący Prezydium MRN mgr. K. Gryglaszewski, sekretarz Prezydium PRN Jan Radomski, przewodniczący MK Stronnictwa Demokratycznego Stanisław Jamroz, przedstawiciel Armii Radzieckiej oraz czołowi działacze i aktywiści organizacji społecznych.

Uroczystą akademię otworzył przewodniczący Prezydium MRN mgr. Kazimierz Gryglaszewski. Zebrani w skupieniu wysłuchali referatu okolicznościowego, który wygłosił sekretarz KP E. Arkita. Gorącą owację zgotowano przedstawicielowi Armii Radzieckiej, który w swym przemówieniu podkreślił nienaruszalność naszych granic na Odrze i Nysie, których gwarantem jest Związek Radziecki wraz z całym obozem pokoju i socjalizmu.

W części artystycznej wystąpił zespół Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Pracy. Program spotkał się z niezwykle ciepłym przyjęciem. Zwłaszcza pięknie wykonany polonez dostarczył miłośnikom narodowego tańca wiele wzruszeń.

W dniu 1 maja już od wczesnych godzin rannych rzesze legniczan podążały na miejsce zbiórki przy placu Wilsona. Po wysłuchaniu przemówienia I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki barwny pochód ruszył ulicą Lenina, aby przedefilować przed trybuną honorową na placu Słowiańskim.

W godzinach popołudniowych legniczanie bawili się na zorganizowanych w niemal każdym klubie i świetlicy zabawach tanecznych do późnych godzin nocnych. B. F.

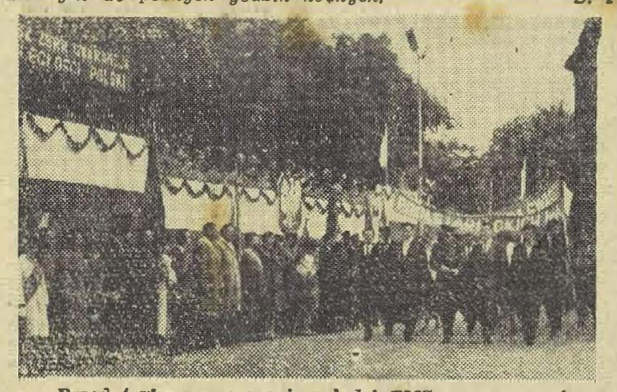

Przed trybuną maszerują młodzi ZMS-owcy w pochodzie 1-majowym w Legnicy. Fot. M. Pawełek

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

ORGAN KOMITETÓW FRONTU JEDNOŚCI NARODU — TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

Nr 18 (214) Rok VIII — 5 — 11 maja 1961 r. — Cena 1 zł

Legnica otrzymała nowy szpital

W dniu 28 kwietnia br. odbyło się uroczyste przekazanie miastu nowej placówki służby zdrowia w Legnicy — Szpitala nr 4 przy ul. Piastowskiej. Na uroczystości obecni byli: przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia dr Olencki, dr Bartoszewiczowa reprezentująca Prezydium WRN, przedstawiciel Komitetu Powiatowego PZPR i przedstawiciele władz miejskich z przewodniczącym Prezydium MRN w Legnicy mgr K. Gryglaszewskim na czele oraz liczna grupa lekarzy. Aktu otwarcia szpitala dokonał przewodniczący P.MRN mgr K. Gryglaszewski, który w swym przemówieniu podkreślił wielkie znaczenie nowo otwartej placówki oraz stwierdził, że rozwój służby zdrowia jest najlepszym dowodem troski o byt człowieka nieodłącznej od troski o jego zdrowie.

Mgr K. Gryglaszewski podziękował załodze Przedsiębiorstwa Budownictwa Terenowego za trud i pracę włożoną w odbudowę szpitala oraz w serdecznych słowach wyraził uznanie dla gospodarza szpitala dyrektora dr Szulca za jego szczególnie troskliwe czuwanie nad przebiegiem robót, właściwym urządzeniem i wyposażeniem szpitala.

Następnie goście zwiedzili szpital, w którym już w dniu otwarcia przebywali liczni pacjenci.

O urządzeniach szpitala i nowoczesnym wyposażeniu napiszemy obszernie w najbliższym czasie.

Narazie informujemy naszych czytelników, że nowy szpital legnicki jest jasny i kolorowy, że stworzono tu chorym atmosferę przytulności i pogody. Szczególnie miłe i wesołe pomieszczenia mają najmniejsi pacjenci rezydujący w pokojach, których ściany stanowią piękną książeczkę z obrazkami.

W chwili obecnej nowa placówka mieści oddział chirurgiczny i wewnętrzny. W przyszłości, po zakończeniu remontu Szpitala Nr 1 przy ul. Reymonta — będzie tu tylko chirurgia. K. E.

Nowalijki w sklepie kwiaciarskim

Pierwsze nowalijki na terenie Złotoryi zaczął sprzedawać sklep kwiaciarski Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej przy ul. Szopena. Po zniżonych cenach można tu było nabyć sałatę zieloną i rzodkiewkę. Wkrótce pojawią się pomidory. Możliwe, że w chwili oddania do rąk czytelników tego numeru „Wiadomości" pomidory już tu będą.

Ponadto sklep prowadzi sprzedaż sadzonek różnych kwiatów.

(L. M.)

Sesja nowo wybranej Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy

Dnia 27 kwietnia br. odbyła się pierwsza sesja nowo wybranej w dniu 16 kwietnia w powszechnych wyborach Miejskiej Rady Narodowej.

Sesję prowadził przewodniczący Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, radny Bogusław Dębski. Po uroczystym otwarciu obrad, pierwszych w kadencji 1961—1964 Miejskiej Rady Narodowej, radni złożyli ślubowanie.

Na Sesji wybrano prezydium Miejskiej Rady Narodowej, w następującym składzie: przewodniczący Prezydium MRN — mgr K. Gryglaszewski, z-ca przewodniczącego Prezydium MRN — Stanisław Jamroz, sekretarz Prezydium MRN — Ignacy Pressler. Na członków prezydium niestale urzędujących wybrano:

Mieczysława Jarosza przewodniczącego Rady Zakładowej Huty Miedzi im. Henryka Waleckiego oraz przewodniczącego powiatowej Komisji Związków Zawodowych, inż. Tadeusz Tyzenhauza dyrektora Legnickich Zakładów Płatерów, mgr Leszka Malika dyrektora Narodowego Banku Polskiego.

Po wyborze Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, rada powołała 8 stałych komisji oraz ich przewodniczących. W skład komisji powołano 57 radnych oraz 440 członków spoza rady.

Na przewodniczących komisji powołano Tadeusza Tyzenhauza — komisja Budownictwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Piotra Jagiełło — komisja oświaty i kultury, Kazimierza Lewandowskiego — komisja zdrowia i spraw socjalnych, Ignacego Holdę — komisja rolnictwa, Leszka Malika — komisja zaopatrzenia, Jerzego Cejzyka — komisja finansów, budżetu i planu, Czesławę Grochalską — komisja porządku i Bezpieczeństwa Publicznego.

Bogusław Dębski został przewodniczącym komisji mandatowej.

Sprawozdanie z realizacji wniosków i postulatów ludności zgłoszonych w toku kampanii wyborczej złożył w imieniu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej przewodniczący mgr. K. Gryglaszewski.

W wyniku szerokiej dyskusji przeprowadzonej nad złożonym sprawozdaniem oraz wykonaniem planu gospodarczego i budżetu za rok 1960 Miejska Rada Narodowa uchwaliła plan realizacji zgłoszonych postulatów i wniosków ludności oraz zatwierdziła przedłożone sprawozdanie z wykonania budżetu i planu gospodarczego na rok 1960.

Zgłoszone wnioski i interpelacje radnych zakończyły pierwszą Sesję MRN. W. W.

Varsovia, 24 de abril de 1961

PREZYDIUM MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ — LEGNICA

ESTIMADOS AMIGOS:

La Embajada de la Republica de Cuba en nombre del Gobierno y el pueblo cubano les hace llegarum cordialsaludo de arga decimiento por tan grandes muestras de solidaridad que estendes nos han dado al ser invadida nuestra patria por mercenarios organizadis por el Imperlismos Norteamericano.

Reciban un fraternal saludo y la seguridad de gue seran recibidos en esta Embajada en cualquier momento que deseen vicitanrnos como verdaderos amigos de Cuba gue son.

„PATRIA O MUERTE"
SALVADOR MASSIP
EMBAJADOR

Górniczy meldunek

Tradycyjny dzień Święta Pracy 1 maja br. my budowniczowie kopalni miedzi „Lubin" po raz pierwszy witamy i obchodzimy na Lubińskiej Ziemi pod znakiem takich oto wyników naszej dotychczasowej pracy górniczej:

1) Załoga szybu wentylacyjnego wschodniego melduje się w dniu 1 maja na głębokości 85 m przekraczając planowaną głębokość o 23 m. Głębokość 100 m — przekroczymy w pierwszej połowie maja.

2) Załoga szybu wschodniego zgłasza gotowość na m-c maj do praktycznego doskonalenia się w montażu obudowy tubingowej w szybie szkoleniowym.

Odcinek tubingowy w szybie wentylacyjnym wschodnim rozpoczynamy w drugiej połowie maja.

3) Załoga szybów głównych Przedsiębiorstwa Budowlano-Montażowego Kopalń Rud Miedzi — Wrocław i Przedsiębiorstwa Montażu Urządzeń — Częstochowa — melduje terminowe uruchomienie zamrażania szybu klatkowego w dniu 26 kwietnia 1961 r.

Załoga Budowy
Kopalni Lubiń

ALARM TRWA 24 GODZINY

Okna wychodzą na ulicę zamkniętą z drugiej strony skwerem. O tej porze nie można już rozróżnić poszczególnych gałęzi lekko szumiących na wietrze. W świetle narożnej latarni widać tylko ich zarys. Jest ciepło zupełnie jak w lecie, chociaż to dopiero kwiecień. Pod gmachem stoją dwie sanitarki, migocąc czerwonymi światłami postojowymi.

— Miasto już śpi — mówi dr Władysław Orzeł, kierownik Stacji Pogotowia Ratunkowego. Doktór jest zmęczony, ma już za sobą kilka godzin dyżuru. Cicho. Tylko za plecami buczy monotonnie telewizor — chwilowa przerwa w nadawaniu programu.

— Pamiętam — ciągnie dalej doktór — dwa, może trzy tygodnie temu, mniej więcej o tej samej porze usłyszałem natarczywy sygnał klaksonu karetki stojącej przed gmachem. Siedziałem wtedy właśnie w pokoju dysponenta. Zeszliśmy szybko na ulicę, nikt przecież z naszych pracowników nie trąbi w nocy, musiało się coś stać. Nie omyliłem się. W karetce leżał pobity człowiek ze złamaną nogą. Skąd się tam znalazł? Prosta historia. Niedaleko Pogotowia zaatakowała go grupa podpitych chuliganów. Napadnięty widząc, że nie zdąży im uciec do domu, schronił się do naszego auta. Sądził, iż awanturnicy dadzą mu spokój, ale gdzie tam. Wtargnęli za nim do wozu i złamali u nogę. Dopiero ryk klaksonu, który napadnięty nacisnął, aby wezwać pomoc, wypłoszył opryszków. Zawieźliśmy go prosto do szpitala.

Pogotowie w nocy przypomina trochę wartownię. Podobna jest nie tylko atmosfera-wyczekiwanie, znużenie, noc, ale i regulamin. Są tutaj co prawda łóżka, a nie drewniane prycze, ale spać należy tak, jak i tam na wartowni, w ubraniu, można jedynie zdjąć buty, a aktualnie czuwającej zmianie nie wolno nawet ściągać białych fartuchów. Przez chwilę miałem wrażenie, jakbym siedział na dyżurce w komisariacie, gdzie całe życie nocne miasta znajduje swoje odbicie w meldunkach patrolujących ulice milicjantów. Wydaje mi się że obraz ten jest tutaj nawet pełniejszy. Pogotowie dociera przecież często tam, gdzie obecność milicji nie jest potrzebna (wypadki zachorowań), albo gdzie nie może interweniować (kłótnie rodzinne). Pracę tej placówki najlepiej zobrazuje kilka liczb.

Stacja Pogotowia Ratunkowego w naszym mieście dysponuje dziewięcioma samochodami sanitarnymi. Niestety, brak odpowiedniej ilości garaży nie pozwala nie tylko na ich właściwą konserwację, ale bardzo utrudnia pracę. Sanitarki trzeba z konieczności parkować na ulicy. Wieczorem, kiedy się już ściemni, ciekawscy zaglądają do wnętrza aut i o ile nikt nie widzi — kradną co się da. Nie daj Boże zostawić w samochodzie narzędzia — znikną jak kamfora, tak jak kiedyś nosze, duże szpitalne nosze! Trzeba zamykać drzwi na klucz? Tak, ale personel pogotowia musi dążyć do tego, by czas związany z przygotowaniami do wyjazdu był jak najkrótszy. Samochód musi stać w pogotowiu bojowym, tutaj przecież alarm trwa dwadzieścia cztery godziny.

Dzięki temu dosłownie w minutę po odebraniu telefonu z wezwaniem, o ile to jest wypadek, rusza spod gmachu sanitarka, a przecież jeszcze wielu mieszkańców naszego miasta pamięta długie godziny oczekiwania na przyjazd lekarzy (dawniej czekało się nawet do trzech godzin). Nie było samochodów i odpowiedniego personelu. Teraz jest to już wszystko poza nami. Stacja Pogotowia Ratunkowego w Legnicy zatrudnia 57 osób, w tym 19 lekarzy. Przez całą dobę dyżurują cztery tzw. zespoły wyjazdowe i jeden przebywający przez cały czas na miejscu. Rocznie przez ambulatorium Pogotowia przewija się 34 tysiące pacjentów, z tego 16 tysięcy osób lekarze odwiedzają osobiście.

Często są to sprawy ważne, ale czasami błahe, bo wcale nie zawsze Pogotowie bywa alarmowane w koniecznych wypadkach.

Największe nasilenie ruchu w Pogotowiu przypada na godziny wieczorne, między 18-tą, a 23-cią. W tym czasie zdarzają się przeważnie nagłe zachorowania i sprzeczki małżeńskie (mówiąc delikatnie). W tym ostatnim wypadku na ogół przyjazd karetki nie jest naprawdę potrzebny, jednakże skłóceni małżonkowie sam fakt wezwania Pogotowia traktują jako ewentualny argument — dowód rzeczowy na brutalność męża, w przyszłych, już tych oficjalnych rozprawach przed sądem cywilnym. „Tak mnie panie sędzio pobił, że aż wzywałam Pogotowie". Jakby sam fakt obecności lekarza w domu mógł o czymś świadczyć.

Jednak nawet najgłupsza sprzeczka, jak się okazuje, może przekształcić się w prawdziwy dramat. Tym razem dr Edward Celej opowiedział mi taką historię. Powód nieporozumienia pomiędzy żoną, a mężem był na pozór mało znaczący. Poszło o 20 złotych, które mąż zażądał od swojej współtowarzyszki życia na kieliszek wódki. Kiedy otrzymał odmowną odpowiedź, zagroził, że się powiesi. Podenerwowana kobieta (mąż często przychodził do domu pijany) zlekceważyła groź

(Ciąg dalszy na str. 3)

Realizacja programu wyborczego oraz postulatów ludności — główną wytyczną pracy nowej MRN

Na inauguracyjnej Sesji MRN w dniu 16 kwietnia br. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zapoznało radnych z zamierzeniami w zakresie realizacji programu wyborczego i Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu oraz wniosków i postulatów ludności zgłoszonych na zebraniach przed wyborczych.

W okresie kampanii wyborczej na 33 spotkaniach z kandydatami na posłów i radnych odbytych na terenie Legnicy wyborcy zgłosili 130 postulatów oraz złożyli 30 skarg w różnych sprawach podyktowanych interesem społecznym jak i wynikających z ich osobistych potrzeb i bolączek. Prezydium MRN zewidencjonowało wszystkie postulaty i skargi i wprowadziło ścisłą kontrolę nad ich realizacją. Dzięki temu jeszcze w okresie trwania kampanii wyborczej można było wcielić w życie szereg ważnych wniosków i postulatów mieszkańców Legnicy dotyczących poprawy warunków ich codziennego życia. Wśród postulatów już zrealizowanych należy wymienić — uruchomienie linii autobusowej na ulicę Piastowską, do uczyniło zadość żądaniom mieszkańców tej dzielnicy. Następną sprawą rozstrzygniętą po myśli wyborców jest podjęcie przez PMRN uchwały określającej nowe kryteria przydziału mieszkań. Nowe zasady stanowiące ważny instrument porządkowania polityki mieszkaniowej z uwzględnieniem potrzeb ludzi najbardziej wymagających poprawy warunków mieszkaniowych zostały wprowadzone w życie z dniem 1 maja br. W zasadach tych uwzględniony został podnoszony niejednokrotnie na spotkaniach postulat przydzielania mieszkań pod ścisłą kontrolą społeczną ze strony organów rady narodowej i związków zawodowych. Zgodnie z życzeniami znacznej liczby wyborców zgłaszanymi na spotkaniach z kandydatami na posłów i radnych — Prezydium MRN polecił dyrekcji Zarządu Budynków Mieszkalnych zorganizować system pomocy materiałowej dla lokatorów w przeprowadzaniu niezbędnych remontów budynków i mieszkań. Wspomniana pomoc obejmuje zarówno kalle jak i drewno, cegły, wapno, farbę itp. przy czym można dziś stwierdzić, że bardzo wielu mieszkańców Legnicy korzysta z tej formy pomocy. W kilkudziesięciu budynkach odmalowano już okna, klatki schodowe i bramy, naprawiono ogrodzenia a w wielu mieszkaniach zainstalowano piece.

Warto przy tym podkreślić, że biorąc pod uwagę liczne skargi zgłaszane przez mieszkańców w sprawie remontów bieżących — Prezydium MRN spowodowało zwiększenie środków przeznaczonych na te remonty z sumy 5.500 tys. zł. w roku 1960 do sumy przeszło 9.000.000 w roku bieżącym. Dzięki zwiększonym środkom będzie można w roku bieżącym przeprowadzić znacznie więcej remontów dachów i instalacji w budynkach a także w oparciu o pomoc mieszkańców odmalować i oświetlić co najmniej 200 klatek schodowych. Spośród innych zagadnień realizowanych zgodnie z postulatami ludności należy wymienić sprawę rozbudowy terenów zielonych. W tym zakresie PMRN opiera się również na inicjatywie społecznej załóg zakładów pracy i mieszkańców. Na terenach oczyszczonych z gruzów i nie przewidzianych w najbliższych latach do zabudowy założonych zostanie w roku bieżącym 9 nowych zieleńców i skwerów.

W odniesieniu do znacznej ilości postulatów ustalone zostały już konkretne formy i terminy ich załatwiania. Między innymi ustalono, że przyspieszony zostanie termin oświetlenia ulicy Kwiatowej, które wykonane zostanie jeszcze w roku bieżącym. Podejmowane są starania aby również jeszcze w roku bieżącym założyć oświetlenie na ulicach Masarskiej, Ścinawskiej i Sierocińskiej. W ogóle trzeba stwierdzić, że kwitując z zadowoleniem duże wyniki uzyskane przez Prezydium w dziedzinie oświetlenia ulic wyborcy domagali się przyspieszenia tempa prac oświetleniowych wskazując, że wciąż jeszcze poważna część ulic bocznych i peryferyjnych pozbawiona jest oświetlenia. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej rozważa obecnie możliwości skrócenia terminu realizacji etapowego planu oświetlenia miasta z tym, iż z góry trzeba zastrzec, że zasadniczych zmian w tym planie nie będzie można przeprowadzić. Jak wiadomo plan ten przewiduje zainstalowanie w roku bieżącym 400 punktów świetlnych w dzielnicy Tarninów, w roku 1962 takiej samej ilości w dzielnicy Bielany i Wrzesie w roku 1963 około 465 punktów w rejonie dzielnicy Chojnowskiej. W zakresie komunalkacji prawdopodobnie jeszcze w roku bieżącym zostaną załatwione pozostałe postulaty dotyczące przedłużenia linii autobusowej do Wałów Królowej Jadwigi a także do rejonu działek przy ul. Chojnowskiej.

Zgodnie z życzeniami ulicy Gen. Świerczewskiego przy tej ulicy ułożony zostanie jeszcze w roku bieżącym chodnik. Natomiast dłużej będą musieli poczekać na realizację swoich postulatów mieszkańcy ulicy Miarki i Wysockiego. Doprowadzenie gazu do budynków przy ulicy Miarki nie będzie mogło nastąpić wcześniej niż w roku 1963, podobnie jak założenie urządzeń kanalizacyjnych przy ulicy Wysockiego. Wiele wysiłku będzie musiało Prezydium MRN wspólnie z zainteresowanymi przedsiębiorstwami włożyć w rozwinięcie skutecznej walki z grzybem. Nie jest tajemnicą, że spora ilość budynków w naszym mieście zaatakowana jest przez grzyb domowy i w związku z tym zachodzi pilna konieczność uruchomienia specjalnych ekip nastawionych wyłącznie na skuteczne zwalczanie tej plagi.

Dużym społecznym problemem jaki dominował na spotkaniach z wyborcami był powszechnie wysuwany postulat dalszego polepszenia ochrony zdrowia ludzi pracy. Z przyjemnością można zakomunikować, że zgodnie z wnioskami wyborców podejmowane są energiczne starania zmierzające do rozwoju sieci zakładów lecznictwa zapobiegawczego przy zakładach pracy. W tym roku uruchomiono tego rodzaju dwie placówki, zaś dalsze trzy w tym przy Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym, Fabryce Przewodników Nawojowych i Oddziale BUPO — otwarte zostaną do końca grudnia br. Lata 1962-63 przyniosą uruchomienie dalszych co najmniej 8 ambulatoriów przyzakładowych. Podejmowane są starania dla wymaganego usprawnienia już w niedługim czasie opieki zdrowotnej nad dziećmi w szkołach, której stan ostro krytykowany był przez wyborców. Niezależnie od zatrudnienia większej ilości lekarzy podjęte zostaną kroki aby lekarze ci pracowali w szkołach w godzinach przedpołudniowych i by przeprowadzili w regularnych odstępach czasu badania dzieci i młodzieży. Postulaty dotyczące zwiększenia ilości żłobków niestety nie będą mogły być zrealizowane w najbliższych kilku latach w drodze budowy nowego żłobka miejskiego. Natomiast rozważane są możliwości przejęcia od początku przyszłego roku niektórych żłobków na pracę dwuzmianową a także uruchomienia nowych żłobków przyzakładowych. Jeden z ważnych postulatów dotyczył budowy nowego szpitala. Sprawa ta jednak stanie się aktualna dopiero przy końcu bieżącej 5-latki, gdyż budowa szpitala wymagać będzie wydatku rzędu stu milionów złotych.

W zakresie handlu i zaopatrzenia bardzo wiele wniosków wyborców dotyczyło dalszej modernizacji sklepów i przedłużenia ich godzin pracy. Wnioski te w niedługim czasie zostaną zrealizowane zresztą dla wszystkich mieszkańców Legnicy, widoczne są szybkie postępy w unowocześnianiu naszej sieci sklepowej. W najbliższym czasie kilka sklepów sprzywrzących czynnych będzie do godziny 21 względnie 22. Nie trzeba chyba przypominać o zrealizowanym postulacie dotyczącym zakazu sprzedaży piwa w kioskach. Swoją drogą same zakazy nie rozwiążą problemu, gdyż ludzie chcą pić piwo i będą pili.

Dlatego chyba ważną sprawą jest uruchomienie w niedługim czasie kilku należycie urządzonych i wyposażonych pijalni piwa. Pomyślnie zrealizowany zostanie w najbliższych dniach postulat w sprawie uruchomienia nowego baru mlecznego. Bar ten zostanie w krótce otwarty w dawnej kawiarni „Bajka". Otwarta zostanie również kawiarnia młodzieżowa w piwnicach Miejskiego Domu Kultury. W celu zapewnienia warunków dla bardziej skutecznej walki z alkoholizmem podejmowane są starania o uruchomienie w Legnicy Izby Wytrzeźwień.

Cały szereg postulatów zgłoszonych przez wyborców dotyczył otwarcia w naszym mieście nowych szkół zawodowych. Prezydium MRN przeprowadza obecnie konsultacje w sprawie uruchomienia w naszym mieście Zasadniczej Szkoły i Technikum Hutniczego oraz Szkoły Dziewiarskiej i Szkoły Rzemiosł Budowlanych. Podobnie przedstawione zostały kompetentnym czynnikom wnioski dotyczące uruchomienia w Legnicy filii Wyższej Szkoły Inżynierskiej lub Wyższej Szkoły Ekonomicznej a przynajmniej punktów konsultacyjnych tych uczelni.

Jeszcze w tym roku doczeka się realizacji inny postulat z zakresu oświaty i opieki nad dziećmi, a mianowicie sprawa uruchomienia letnowych świetlic dla dzieci rodziców pracujących. Prawie na każdym spotkaniu była mowa o odbudowie Zamku. Na ten temat poza wielokrotnie składanymi oświadczeniami nic więcej nie można dodać z tym, że odbudowa Zamku rozpocznie się w roku bieżącym, zaś jej zakończenie przewidziane jest na rok 1966.

Najważniejszym jednak problemem, który jak nić przewodnia przewijał się w wypowiedziach wielu wyborców, to sprawa dalszego rozwoju gospodarczego miasta i stworzenie odpowiedniej ilości miejsc pracy dla jego mieszkańców. O kierunkach działania i zamierzeniach Rady w tym zakresie szerzej w następnym artykule.

J. PRESSLER

Walka o pokój i socjalizm hasłem ZBoWiD-u

Pod koniec marca odbył się w Legnicy Zjazd Powiatowy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, na którym podsumowano 2-letnią działalność Zarządu Powiatowego oraz wybrano nowy Zarząd, do którego weszło 17 osób. Prezesem został wybrany major Kupczak, wiceprezesami — Zdzisław Franusz i Leon Legeń. W wyniku obrad zebrani podjęli szereg uchwał stanowiących wytyczne dla pracy nowego Zarządu. Między innymi postanowiono oprzeć działalność ZBoWiD na ścisłej współpracy z Komitetem Miejskim PZPR, Komitetem Frontu Jedności Narodu i władzami miejskimi. Omawiając podstawowe problemy, które powinny stać się przedmiotem działalności ZBoWiD na najbliższą przyszłość, ustalono konkretne kierunki pracy, a mianowicie: wzmożenie działalności ideowo wychowawczej Związku, walka o pokój, która zawiera cały kompleks najbardziej aktualnych zagadnień i najważniejszych, praca polityczna i propagandowa, przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, popularyzacja zadań planu 5-letniego itd.

Serdecznie życzymy Zarządowi Powiatowemu ZBoWiD w Legnicy pomyślnej realizacji podjętych zadań.

Zet.

Dni Oświaty Książki i Prasy

Tegoroczne Dnie Oświaty Książki i Prasy przebiegać będą pod hasłem „Wiedza pomaga w życiu".

Ta pożyteczna i jakże miła impreza rozpoczyna się 3 maja i trwać będzie do 21 w miastach, a w osiedlach i wsiach przeciągnie się do końca miesiąca.

Miejski Komitet Obchodu DOKiP organizuje:

Wystawę książki technicznej, naukowej i popularno-naukowej w czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej ze stałą siedzibą w Miejskim Domu Kultury przy ul. Mickiewicza Nr 3.

Z najmłodszymi, ale umiejącymi już czytać legniczanami, spotka się w dniu 5 maja w Domu Kultury o godzinie 17,30 Hanna Ożogowska autorka znanych młodzieży książek pod tytułem: „Chłopak na opak", „Na Karolewskiej", „Scyzoryk i koledzy", „Swoimi słowami", „Tajemnica zielonej pieczęci", „W Marcelkowej klasie" i „Złota kula". Dział młodzieżowy Miejskiej Biblioteki jako organizator spotkania młodych czytelników z ulubioną pisarką prosi o liczne przybycie. Wśród młodych czytelników mile będą widziani ich rodzice. Zapraszamy.

Dla młodzieży szkół licealnych, organizujemy konkurs z nagrodami na znajomość literatury pięknej, dotyczącej bitwy z Tatarami pod Legnicą w roku 1241.

„Wybieram kierunek studiów a pod takim hasłem młodzi maturzyści spotkają się w Klubie Inteligencji przy ul. Mickiewicza nr 3 z inżynierami, prawnikami, lekarzami, ekonomistą, pedagogiem i oficerami naszego wojska. Spotkania trwać będą od 10-13 maja. Zapraszamy przyszłych studentów.

18 maja o godz. 19 spotka się w Domu Kultury z miłośnikami poezji Stanisław Wygodzki.

14 maja odbędzie się wielki kiermasz książkowy w parku miejskim pod hasłem „Zakładam bibliotekę domową".

Biblioteka Miejska informuje uprzejmie swoich czytelników, że w Dniach Oświaty Książki i Prasy otwarty filię biblioteki przy ul. Jaworzyńskiej 73. Mieszkańcom tej dzielnicy pragniemy zaoszczędzić trudu udawania się po książki do odległej centrali przy ul. H. Sawickiej 30. Informujemy również mieszkańców północnej dzielnicy naszego miasta, że przy ul. Grogowskiej 75 już od marca czynna jest filia Biblioteki Miejskiej, a mieszkańcy ul. Pstrowskiego, Polnej i innych ulic tej dzielnicy mają filię Biblioteki Miejskiej przy ul. Pstrowskiego 15. Jeszcze w roku bieżącym Miejska Biblioteka Publiczna w Legnicy otworzy filię przy ul. Strzelców 3. We wszystkich placówkach Biblioteki Miejskiej wypożyczanie książek i korzystanie z innych jej usług jest bezpłatne.

Szkoły i zakłady pracy urządzać będą w swoich klubach i świetlicach wystawy książek i prasy. Załogi niektórych przedsiębiorstw spotkają się na miłej pogawędce z dziennikarzami, aktorami i innymi działaczami kultury.

WIADOMOŚĆ Z OSTATNIEJ CHWILI:

Pocztet Królów Polskich — Wystawa obrazów Jana Matejki w Miejskim Domu Kultury. Mickiewicza 3 czynna będzie 3 maja tylko jeden dzień.

JANUSZ BAŃ

Spotkanie z „Telimeną"

We wtorek, 9 maja br., w Klubie Inteligencji odbędzie się bardzo interesujący odczyt — prelekcja artysty plastyka p. Heleny Urbanowicz pt. „Problemy mody".

Pani H. Urbanowicz jest główną modelarką znanej firmy odzieży damskiej „Telimena" w Łodzi oraz autorką artykułów o modzie w pismach specjalistycznych.

Dyrekcja Powszechnego Domu Towarowego w Legnicy będąc wyłącznym przedstawicielem firmy „Telimena" na tutejszym terenie, zaprosiła p. H. Urbanowicz celem zapoznania zarówno pań jak i panów (będzie mowa i o modzie męskiej) z aktualnymi problemami mody, szczególnie zaś z wymogami zbliżającego się sezonu turystyczno-wczasowego.

Po prelekcji odbędzie się dyskusja, pytania i odpowiedzi oraz interesująca „Zgadu-zgadula" z nagrodami ufundowanymi przez PDT.

Plonik mały taki

W dniu 21.IV. br. Obwodowy Urząd Miar w Legnicy przy współudziale funkcjonariuszy MO Ruchu Drogowego przeprowadził na terenie miasta u posiadaczy taksówek kontrolę taksometrów. Kontroli dokonano na postojach przy dworcu kolejowym, przy ul. Parkowej i w Rynku oraz w różnych punktach miasta.

Kontrolą objęto taksówkarzy tak spółdzielczych jak i prywatnych właścicieli przy czym sporządzono 23 protokoły za brak legalizacji taksometrów, lub brak plomb zabezpieczających oraz za nieposiadanie w ogóle taksometrów. Właściciele taksówek na których sporządzone zostały protokoły, ukarani zostaną przez Obwodowy Urząd Miar w Legnicy na podstawie dekretu z dnia 19.IV. 1951 r. o organach administracji miar oraz o miarach i narzędziach mierniczych (Dz. U. z dnia 12.V. 1951 r. Nr 26 poz. 195).

Obwodowy Urząd Miar w Legnicy

Ciekawa wycieczka

Polski Związek Ogrodniczy w Legnicy, ul. Wojska Polskiego 5, tel. 3641 organizuje w dniu 7. V. 1961 r. wycieczkę autokarową do wzorowych zakładów ogrodniczych we Wrocławiu. Łączny koszt wycieczki z obiadem i operetką dla członków PZO wyniesie 90 zł, dla nie-członków 130 zł.

Wyjazd nastąpi sprzed siedziby PZO o godz. 6,30, powrót około godziny 19.

Zgłoszenia wraz z przedpłatą przyjmowane są w godzinach od 9 do 12.

Zarząd

300-lecie prasy polskiej

W br. obchodzimy 300-lecie narodzin prasy polskiej. Wiedząc o przygotowywanej przez Ossolineum we Wrocławiu okolicznościowej wystawie Towarzystwo Przyjaciół Nauk wystąpiło do organizatorów o udostępnienie jej również Legnicy. Sprawa została już pomyślnie załatwiona.

Pracownicy biblioteki Ossolineum w ramach swojego zobowiązania przedwyborczego nie tylko urządzą ekspozycję dawnej prasy polskiej, ale udzielać będą również wyjaśnień zwiedzającym.

Wystawa otwarta będzie z początkiem czerwca i stanie się niewątpliwie jedną z atrakcji „Dni Legnicy".

Niezależnie od tej imprezy TPN upamiętni trzechsetną rocznicę narodzin prasy polskiej wmurowaniem tablicy pamiątkowej na budynku, w którym w r. 1945 mieściła się redakcja pierwszego na Dolnym Śląsku dziennika polskiego „Pionier".

tig

Ostatnia przygoda wojenna

W dniu 1 Maja 1945 r. jest już w Legnicy około 60 Polaków. Tworzą oni już nawet pochód 1-majowy i organizują wieczorem skromną akademię (w dzisiejszym Klubie inteligencji).

Tego wieczoru było nam dane przeżyć jeszcze jedną przygodę wojenną.

Kiedy wracaliśmy z akademii na nasze kwatery, słyszeliśmy gdzieś poza miastem, pojedyncze strzały karabinów. Początkowo nie zwracaliśmy na to uwagi. Jednak po pewnym czasie słyszymy coraz to silniejszy ogień karabinowy. Później wmieszały się w to karabiny maszynowe. Noc już zapadała, a ogień się wzmagał i zbliżał. Jesteśmy wszyscy zaniepokojeni, bo nie wiemy co się dzieje. Przecież nie istniała żadna łączność. Biją działa. Słychać groźne wybuchy granatów ręcznych. Nie ulega już dla nas wątpliwości, że pod Legnicą toczy się jakaś bitwa. Grozę potęguje noc. Zaczyna się szerzyć panika. Co słabsi duchowo zabierają co mogą ze swych kwater i gromadzą się przy samochodzie, który nas przywiózł. Zaczyna się tu tłok. Ludzi jest sporo, a do jednego samochodu zmieści się najwyżej 20 osób. Słychać nawoływanie by uciekać z Legnicy. Mjr Marian Buczek — (inspektor Ministerstwa Łączności) i nacz. Jan Szpilczyński (insp. Dyrekcji Okr. Poczty i Telekom. we Wrocławiu), udają się do mieszkania Dyrektora mgr. inż. Szparkowskiego (prof. Politechniki Wrocławskiej), by zawiadomić mu sytuację i wyrazić obawę, że za chwilę może dojść do skrajnej paniki. Mgr inż. Szparkowski wychodzi do samochodu otoczonego przez ludzi, prosi o chwilę uwagi i spokojnym głosem, oświadcza, że nie ma żadnych powodów do jakichkolwiek obaw, że posiada całkiem pewne wiadomości, iż nic nikomu nie grozi. W tym momencie przystępują do mgr Szparkowskiego mgr Marian Buczek i nacz. Jan Szpilczyński i składają mu w sposób demonstracyjny — jak gdyby to się działo w salonie, a nie w obliczu toczącej się bitwy — życzenia, jako że wieczór ten jest wigilią jego imienin. Dyrektor Szparkowski dziękuje, przeprasza jednak, że nie podtrzymuje rozmowy, ale śpieszy się, do rozpoczętego w domu bridża.

Oczywiście wszystko to było przemyślaną przez wymienionych grą, lecz ta wymiana zdań, ten towarzyski ceremoniał podziałały tak na otoczenie, że ludzie natychmiast się opanowali i wracali na swoje kwatery.

Odgłosy bitwy cichną, a około godz. 23 zapanował spokój.

Na drugi dzień rano udał się mgr. inż. Szparkowski do Komendy Miasta, a po powrocie wyjaśnił i odpowiedział całą historię wczorajszej awantury. Otóż stosunkowo duża grupa wojskowych oddziałów niemieckich przerwała się z okrążonego Wrocławia i próbowała przebić się na zachód. Pod Legnicą zastąpiły jej drogę oddziały Wojsk Radzieckich. Wojska niemieckie zostały zniesione.

Dopiero teraz przyznał się dyrektor Szparkowski z uśmiechem, jak sobie ze wszystkich żartował, mówiąc o zupełnie pewnych wiadomościach, że nic nikomu nie grozi i że wszystko jest w porządku. W rzeczywistości nie wiedział on, tak samo jak i wszyscy inni, co się dzieje. Jakikolwiek jednak wyjazd z Legnicy w nocy, w czasie kiedy istotnie toczyła się jakaś bitwa pod miastem i to nie wiadomo dokładnie gdzie, stanowiło, właśnie — jego zdaniem — niebezpieczeństwo.

KAZIMIERZ BERAZAŃSKI
Legnica, ul. Kwiatowa 15/8.

„Piraci" znów na drogach

Piractwo kierowców różnych pojazdów mechanicznych jest w dalszym ciągu przyczyną wielu wypadków na naszych drogach, przyczyną setek ludzkich tragedii. Ilość wypadków na szosach i drogach Ziemi Legnickiej — jak nas poinformowano w Inspektoracie Drogowym MO — wcale się nie zmniejsza w stosunku do lat ubiegłych. W dalszym ciągu nieprzestrzeganie pierwszeństwa przejazdu, nieprzepisowe wyprzedzanie, niestosowanie się do znaków drogowych, oraz prowadzenie pojazdów w stanie nietrzeźwym to najczęstsze przyczyny wypadków. W ostatnich dwóch miesiącach pięciu kierowców zawodowych, trzech kierowców amatorów, sześciu motocyklistów i trzech woźniców prowadziło pojazdy w stanie nietrzeźwym, powodując groźne wypadki.

A oto ostatnie dwa wypadki, które zdarzyły się w ostatnim okresie.

Motocyklista Salomon Rozentrauz nie przestrzegając znaków drogowych wjechał na swej WFM-ce z dużą szybkością na pędzącą ulicą Złotoryjską „Warszawę", należącą do pogotowia interwencyjnego MO Wira motocyklisty wydaje się w tym wypadku bezsporna. Wyjeżdżając z bocznej ulicy powinien przestrzegać znaków drogowych. Salomon Rozentrauz doznał poważnych obrażeń cielesnych i przebywa w szpitalu.

Drugi wypadek zdarzył się przy ulicy Piastowskiej. Jadący motocyklem „Mińsk" Władysław Pawłowy najechał na 8-letniego Andrzeja Zaika. Chłopiec bawił się ze swymi kolegami na ulicy i nie zdążył w porę odskoczyć. Czy i tym razem pełną winę za wypadek ponosi kierowca wyjaśni śledztwo

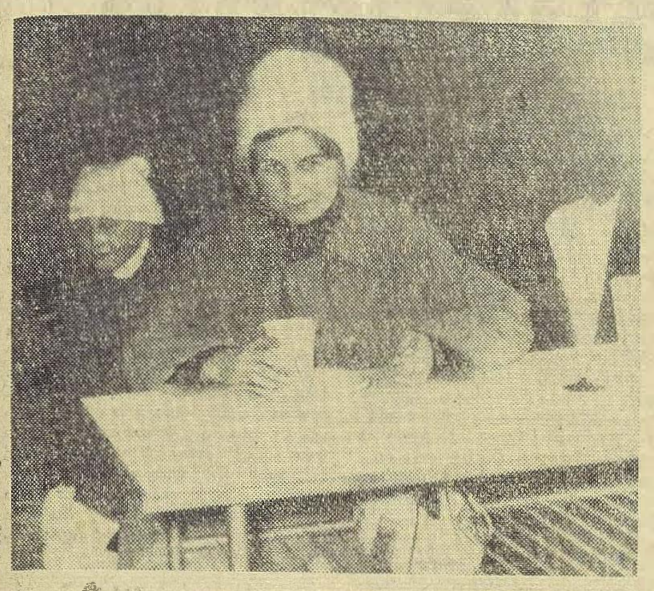

Dostaniecie tu wszystko oprócz wódki

Ze zjedzeniem śniadania czy kolacji nie ma już w Złotoryi kłopotu. Dotychczasowy bar mleczny, który ze względu na ciasnotę nie mógł wyżywić zbyt wielu osób, został zlikwidowany. Na to miejsce Powszechna Spółdzielnia Spożywców uruchomiła w lokalu z nowego budownictwa nowy bar. Mieści się on na rogu ulic Nowotki i Solnej.

Można tu zjeść bardzo smacznie. Bar prowadzi sprzedaż dań śniadaniowych, a więc kawę, mleko, kakao, herbatę, bułeczek zwykłych i z masłem rogalików itp. Można także dostać wyroby garmażeryjne, napoje chłodzące i barowe dania obiadowe. Jest to jedyny w Złotoryi lokal gastronomiczny bez alkoholu.

Tekst i zdjęcia:
LESŁAW MILLER

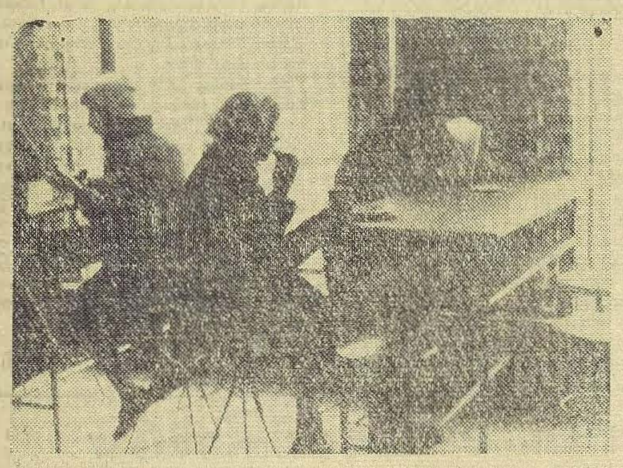

Alarm trwa 24 godziny

(Dokończenie ze str. 1)

bę. „To się powieś" — dodała ironicznie. Mężczyzna wyszedł na strych. Już po kilku minutach kręcił się w powietrzu, wisząc na własnym pasku. Czym dla tego człowieka musiał być kieliszek wódki, skoro zdecydował się na taki ostateczny krok? Wezwano Pogotowie, niestety, tym razem za późno — lekarz mógł tylko stwierdzić zgon.

Wódka, wódka, tyle razy można to słowo usłyszeć z ust pacjentów w ciągu jednej nocy. Atak wątroby, nerek, a nawet serca — wódka; ktoś kogoś pobił, zranił na ulicy — wódka. Długi rejestr wódczanych grzechów. Po dwudziestej trzeciej Pogotowie przeważnie wyjeżdża do wypadków, których przyczyną była wódka, lub... do porodów. Samochód z czerwonym krzyżem zatrzymuje się przed nocnym lokalem, jakąś bramą w ciemnej uliczce, „meliną", komisariatem gdzie akurat przyprowadzono dwóch pokrwawionych i upitych mężczyzn, bo w Legnicy niestety nie ma izby wytrzeźwień. Czerwony krzyż pojawia się wszędzie, gdzie tylko go wzywają — lekarze nie odmawiają nikomu pomocy. Tę bardzo humanitarną zasadę często wykorzystują dowcipnisie albo ludzie nieodpowiedzialni, rozhisteryzowani, bumelanci, chcący w łatwy sposób uzyskać kilkudniowe zwolnienie z pracy.

Znowu w pokoju dysponenta dzwoni telefon. W ciszy nocnej dźwięk jego jest bardzo ostry. Dyżurujący pielęgniarz aż podskakuje na krześle, ledwo zdążył się zdrzemnąć. „Atak serca, proszę przyjeżdżać natychmiast. „Głos ze słuchawki jest spokojny, nawet wesoły, ale jechać trzeba. Szybko notujemy adres. W minutę po przyjęciu zgłoszenia karetka rusza spod gmachu Pogotowia. W drzwiach wita nas wysoki, barczysty mężczyzna — to on dzwonił. Oczywiście ataku serca nie było.

— Mam cholerne swędzenie pięt, panie doktorze, nie mogę sobie dać rady. Jakbym powiedział prawdę, to byście nie przyjechali.

Stajemy jak wryci. Nie wiadomo, krzyczeć, czy... Niedoszły pacjent patrzy na nas ostupiałym wzrokiem, jego oczy są jakieś anormalne, psychopata? A może po prostu podpity kawalarz. Na dobrą sprawę potrzebny byłby teraz psychiatra. Barczysty jegomość uśmiecha się głupkowato i zadziera koszulę do góry. Wychodzimy. Tak idiotycznych wypadków nie bywa na szczęście dużo, ale liczba zgłoszeń niepotrzebnych wyjazdów w ciągu roku urasta do paru ładnych tysięcy. Ile zatem zmarnowanych godzin, wysiłku ludzkiego, pieniędzy, ale żeby tylko to. Ktoś dzwoniąc na pogotowie dla kawału, że tam i tam leży w bramie pokłuty nożem człowiek (robią to najczęściej znudzeni portierzy pełniący dyżur), nie zdaje sobie chyba sprawy z tego, że może akurat w tym samym czasie ktoś rzeczywiście potrzebuje natychmiastowej pomocy — czyjeś życie jest w niebezpieczeństwie, a on uniemożliwił akcję ratunkową, bo zadzwonił parę minut wcześniej i do tego fikcyjnego wypadku wysłano ostatnią sanitarkę. Bo gdyby tak było...

Oczywiście, większość wezwań jest w pełni uzasadnionych, dlaczego więc zatrzymałem się tyle nad tą sprawą? Fałszywe alarmy są masowym zjawiskiem i dlatego należy o nich mówić, chodzi tu przecież często o życie ludzkie.

Powinienem właściwie zakończyć apelem, ale czytelnik chyba sam potrafi wysnuć wniosek. Jest to przecież w interesie nas wszystkich. Telefon w pokoju dysponenta ponownie dzwoni — kawał? Nie, tym razem ktoś naprawdę potrzebuje pomocy. Sanitarka odjechała.

MACIEJ

Autor „Frontowych dróg" bawił w Złotoryi

Z okazji „Dni Oświaty, Książki i Prasy", Powiatowy Dom Kultury w Złotoryi, wspólnie z Powiatową Biblioteką Publiczną, zorganizowały spotkanie z, wrocławskim literatem, Waldemarem Kotowiczem, autorem znanej powieści „Frontowe drogi".

Pisarz opowiedział licznie zebranym miłośnikom jego książki, o swojej pracy literackiej, przeżyciach z wojska i walkach partyzanckich. W dowcipny sposób zrelacjonował kilka wydarzeń z wojny, w której brał czynny udział.

Korzystając z obecności Waldemara Kotowicza na naszym terenie, poprosiliśmy go o wywiad.

— Wiadomo, że wydał pan powieść „Frontowe drogi" i zbiór opowiadań. Czy w najbliższym czasie ukażą się na półkach księgarskich nowe pańskie pozycje?

— Ministerstwo Obrony Narodowej wyda w lipcu moją książeczkę w serii „Żółtego tygrysa". Nosi ona tytuł „Za pięć dwunasta", liczy 130 stron i mówi o walkach II Armii Wojska Polskiego pod Budziszynem. Drugą będzie powieść pt.: „Skarb barona Rittersheina". Akcja — oparta na faktach autentycznych — rozgrywa się w kopalni „Nowy Ląd" koło Lwówka Śląskiego.

A co pan ma na warsztacie?

— Piszę partyzancką powieść pod roboczym tytułem „Godzina przed świtem". Fragmenty jej ukażą się niedługo na łamach „Gazety Robotniczej".

— Czy jest pan po raz pierwszy na naszym terenie?

— W Złotoryi — tak, ale Legnicę już znam ponieważ spotkałem się tam z czytelnikami podczas wieczoru autorskiego w Klubie Inteligencji.

(L. M.)

Znajomość geografii, czy lenistwo?

Niedawno przysłano nam kilka czasopism zaadresowanych dziwnym, tajemniczym adresem:

Nad. „Ruch" Kraków
Wł. Plon
Lubań Legnicki, pow Legnica
Pl. Wolności I
Bibl. Pow. i Miej.

Z zainteresowaniem zaglądałem do mapy woj. wrocławskiego niestety, mimo intensywnych poszukiwań nie znalazłem w powiecie legnickim takiej miejscowości. Owszem na zachodnim krańcu Dolnego Śląska znajduje się Lubań Śl., ale cóż ta miejscowość może mieć wspólnego z powiatem legnickim. Współczuję naprawdę pracownikom Poczty, którzy wiele czasu musieli poświęcić w odcyfrowaniu tego adresu. Gdy otrzymałem tę przesyłkę ogarnął mnie pusty śmiech; jak można adresować do Biblioteki Powiatowej (Biblioteki takie znajdują się tylko w miastach powiatowych) znajdującej się w jakimś miasteczku, czy wiosce powiatu legnickiego?

Czytelnicy na pewno się już domyślili, że ta przesyłka była skierowana do Lubina. Przecież ostatnio prasa polska poświęca dużo miejsca nowo odkrytym pokładom rud miedzi w Lubinie. „Ruchu", popraw się!

Wiesław Drozd
Lubin

Z sali sądowej

BIGAMISTA

28-letni Józef Dominiak z Chojnowa (ul. Kolejowa 23) odpowiadał przed Sądem Powiatowym w Złotoryi za bigamię. Akt oskarżenia zarzucał mu, że 19 marca 1960 r. zawarł związek małżeński z Heleną M., mimo iż jego poprzednie małżeństwo z Pelagią D. nie było rozwiązane rozwodem sądowym.

Sąd skazał go za ten czyn na 1 rok i 6 miesięcy więzienia. Warto dodać, że Dominiak był już dwukrotnie karany przez Sąd Powiatowy w Miliczu — za kradzież i paserstwo.

ZŁODZIEJ

Na 1 rok aresztu skazał Sąd Powiatowy w Złotoryi 18-letniego Romana Latko. Z mieszkania Józefa Żołnowskiego w Jerzmanicach Zdroju ukradł on 4 zegarki i inne przedmioty łącznej wartości 2 850 zł.

NADUŻYŁ ZAUFANIA

Mieszkaniec Świerzawy, Franciszek Tarnowski, wręczył swemu koledze, Mieczysławowi Skrzypkowi 5 tys. zł i prosił o wysłanie pieniędzy pod wskazany adres. Skrzypek, zamiast spełnić prośbę kolegi, nadużył jego zaufania i udał się taksówką do Złotoryi na kieliszek wódki. Następnie inną taksówką udał się do Wrocławia, gdzie przepił pozostałe pieniądze.

W czasie rozprawy Skrzypek przyznał się do winy. Sąd skazał go na 1 rok aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 4 lata. Ponadto wymierzono mu karę 600 zł grzywny.

AMATOR MOTOCYKLA

31-letni Kazimierz Żyto dokonał kradzieży starego motocykla WSK wartości 2.500 zł na szkodę Seweryna Chudzika. Sąd Powiatowy w Złotoryi skazał złodzieja na 1 rok aresztu.

Lex

START

Asfaltowana ścieżka prowadzi do wysokiego szarego budynku. Tu pierwszy kosmonauta naszej planety Jurij Gagarin odbywał trening do lotu międzyplanetarnego.

— Dlaczego właśnie Gagarin, dlaczego spośród wielu kandydatów wybrano właśnie jego? — Zwracamy się z pytaniem do pracownika naukowego.

— Pierwszemu kosmonaucie stawiano niezwykle wysokie wymagania. Selekcja była ogromnie staranna. Nawiasem mówiąc, niektórzy przypuszczali, że główną cechą kosmonauty musi być absolutne zdrowie, atletyczna budowa i potężne mięśnie. Niestety, to jeszcze nie wszystko. Przecież pierwszy lot międzyplanetarny tail w sobie wiele elementów nieznanych. Była to próba nie tylko sił fizycznych, lecz i psychicznych. Olbrzymia odległość od rodzinnej planety mogła zrodzić uczucie samotności, oczekiwania nieprzewidzianych, śmiertelnych niebezpieczeństw, załamania. Dlatego też od pierwszego kosmonauty należało wymagać nie tylko doskonałego zdrowia, siły, wytrzymałości, lecz również silnego systemu nerwowego, woli i męstwa. Wszystkie te cechy posiadał Jurij Gagarin, który okazał się jednym z najlepszych. Zawód lotnika rozwinął w nim odwagę, zimną krew, szybkość orientacji, błyskawiczny refleks. Latając na superdźwiękowym samolocie był narażony na znaczne przeciążenia, a przy pikowaniu miał okazję doznawać stanu nieważkości.

Miał on również możność stykać się z nieoczekiwanymi niebezpieczeństwami, co przyzwyczaiło go błyskawicznie oceniać sytuację, podejmować właściwe decyzje, które następnie należało realizować z żelazną konsekwencją.

— Czy takie wymagania stawiane są wszystkim kosmonautom? —

— Sądzę, że w późniejszym czasie wymagania te będą złagodzone. Weźmy na przykład kwestię zdrowia. Obecnie nikt nie wie, jakie zdrowie powinien posiadać podróżnik międzyplanetarny. Na wszelki wypadek wymagamy stuprocentowego. Może jednak na Mars poleci kosmonauta w okularach. Może absolutnie dobry wzrok nie będzie wymagany.

Jurij Gagarin posiada wiele pozytywnych cech: jest towarzyski, sympatyczny, posiada umiejętność obserwowania swych wrażeń i prawidłowej ich oceny. Ma nader różnorodne zainteresowania; wiele czyta, lubi teatr, sport i oczywiście kocha lotnictwo.

Prosimy, aby nam opowiedziano o przygotowaniach Jurija Gagarina do lotu. Pracownik naukowy wprowadza nas do obszernego, słonecznego pokoju, w którym zainstalowano cały szereg przyrządów gimnastycznych. Pod ścianą nad podłogą naciągnięta siatka gumowa.

— Jurij Gagarin przeszedł poważny fizyczny trening; bieg na długie dystanse, biegi na nartach, rozwijały w nim wytrzymałość, a podnoszenie ciężarów — siłę. Wiele czasu poświęcono ćwiczeniom, które miały dopomóc mu w oswojeniu się ze stanem nieważkości. Jurij Gagarin uczył się panować nad swym ciałem w przestrzeni. Skakał z wieży do wody, nurkował, pływał, wykonywał pod wodą skomplikowane ćwiczenia, trenował na siatce gumowej.

Aby ściśle koordynować ruchy przyszły kosmonauta dużo czasu poświęcał treningowi na przyrządach gimnastycznych, grał w siatkówkę, koszykówkę, piłkę nożną. Przed lotem Gagarin mieszkał za miastem w malowniczej okolicy.

Obowiązywał tam ścisły program dnia. Pobudka o siódmej, 50—60 minut gimnastyki, potem śniadanie i trening zgodnie z programem przygotowania do lotu.

— Czy rozkład dnia był dokładnie przestrzegany?

— Tak. Jurij Aleksiejewicz trzymał się go co do minuty. Odzwyczaił się również od palenia.

— Oczywiście, wódki również nie pije?

— Zrozumiałe, że systematycznie tego nie robi, ale z racji jakiejś uroczystości rosyjskim zwyczajem wychyli kieliszek. Oczywiście, nie robi tego podczas treningów. Wszelkie wskazania lekarza zawsze wypełnia.

Pracownik naukowy pokazuje nam centryfugę, wibrator i inne przyrządy treningowe; na nich to przyszły kosmonauta przyzwyczajał się znosić znaczne przeciążenia, które oczekiwały go przy starcie statku kosmicznego, oraz przy schodzeniu z orbity w atmosferę ziemską. W osobnym pokoju stoi specjalnie wyposażona kabina, w której stworzono warunki zbliżone do tych, jakich spodziewano się podczas lotu kosmicznego.

W tej kabinie, — opowiada pracownik naukowy — Jurij Gagarin spędzał długie godziny w całkowitej samotności, odżywiając się specjalnym pożywieniem, przygotowanym do lotów kosmicznych.

— Czy moglibyśmy spróbować tej „kosmicznej" potrawy? —

— Proszę.

Pracownik naukowy podaje nam niedużą kostkę owiniętą w celofan. Jest ona podobna do ciemnej pasty, posiada apetyczny zapach. Próbujemy: to jest naprawdę smaczne. Żałujemy, że nie proponują nam drugiej porcji...

...Gagarin dokładnie zapoznał się ze statkiem kosmicznym, na którym miał dokonać swego lotu. Całymi godzinami trenował najrozmaitsze czynności, które musiał wykonywać podczas lotu: włączał i wyłączał rozmaite dźwignie, naciskał guziki, tak długo, aż doszedł do całkowitej automatyzacji ruchów i bezbłędnie znajdywał potrzebny wyłącznik lub dźwignię z zawiązanymi oczami.

Wiele pracy włożyli uczeni i lekarze w zapewnienie całkowitego bezpieczeństwa pierwszej podróży międzyplanetarnej człowieka. Statek kosmiczny „Wostok" był wyposażony w doskonały system ratowniczy, zapewniający uratowanie kosmonauty w razie jakichkolwiek usterek podczas lądowania.

Ponadto dokładnie były obmyślane wszelkie zagadnienia związane z ochroną życia i zdrowia kosmonauty podczas lądowania w różnych punktach geograficznych Ziemi: w tundrze, okolicach podzwrotnikowych, na pustyni, oceanie, rzece, w górach.

Program szkolenia przewidywał również elementarne przygotowanie medyczne, aby kosmonauta mógł sam sobie udzielić pierwszej pomocy.

Jurij Gagarin przeszedł dodatkowy trening spadochroniarski, wykonując kilka skoków ze spadochronem metodą wyrzutniową. Ćwiczył on również stosowanie aparatów tlenowych i masek w kostiumie przeciwciążeniowym.

W pogodny wiosenny ranek lekarze jeszcze raz zbadali Gagarina, pomogli mu włożyć skafander — opowiada pracownik naukowy — potem pierwszy kosmonauta wszedł do kabiny statku kosmicznego i zajął swe miejsce. Na wpół leżąc na fotelu przypiął siebie pasami. Pilot statku kosmicznego był spokojny. Patrząc na niego trudno było uwierzyć, że czeka go lot, który będzie wymagał napięcia wszystkich sił fizycznych i duchowych. Pomachał nam ręką, jakby się żegnał z nami przy pociągu podmiejskim, po czym ciężkie metalowe drzwi kabiny zamknęły się za nim.

Na lotnisku rakietowym wszyscy zamarli w oczekiwaniu historycznej chwili. Z mikrofonu rozległ się głos: „Do startu kosmicznego statku sputnika „Wostok" pozostaje jeszcze pięć minut". Lekarze, uczeni, inżynierowie pochylili się nad przyrządami telemetrycznymi, zamarli przed ekranami urządzeń telewizyjnych. Wreszcie rozlega się rozkaz, pomarańczowy płomień do połowy ogarnia olbrzymi kadłub statku kosmicznego, który wzdryga się i najpierw powoli, jakby niechętnie odrywa się od Ziemi, po czym z coraz większą szybkością unosi się w górę i znika z oczu, roztapiając się w błękitnym niebie. To jest początek historycznego wydarzenia. Człowiek radziecki udał się w kosmiczny lot.

A. Golikow, I. Smirnow
(specjalni korespondenci tygodnika „Ogoniok").

Jurij Gagarin z rodziną na niedzielnym weekendzie

fot „Ogoniok"

Przed maturą

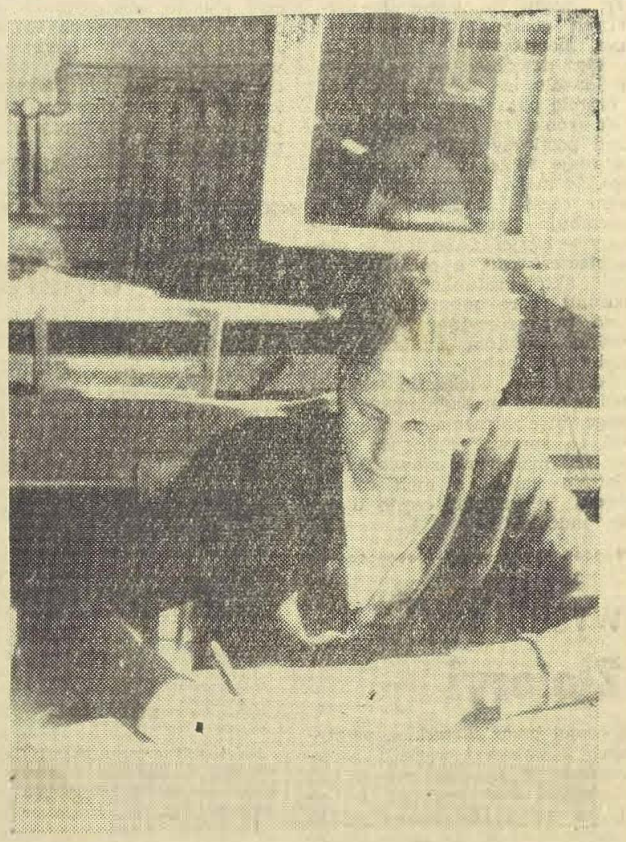

Zbigniew Konieczny zamierza studiować geologię.

Helena Rajgorodzka marzy o medycynie.

Krystyna Wilim i Krystyna Wojtaś dwie nierozłączne koleżanki.

38 uczennic i uczniów z II Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Wyspiańskiego w Legnicy z bijącym sercem oczekuje ważkiego i decydującego momentu w życiu — matury. Egzamin dojrzałości rozpocznie się tu w połowie maja.

Większość abiturientów wybiera się na wyższe uczelnie. Helena Rajgorodzka zamierza studiować medycynę we Wrocławiu, a po uzyskaniu dyplomu lekarza wrócić do Legnicy. Zbigniewa Koniecznego interesują tajniki Ziemi i dlatego pragnie podjąć studia w kierunku geologicznym.

Dwie koleżanki z ławy szkolnej — Krystyna Wilim i Krystyna Wojtas też chcą studiować. Pierwsza wybiera się na prawo, druga — na architekturę.

Życzymy maturzystom spełnienia wszystkich marzeń.

Notował i fotografował
LESŁAW MILLER

Cuda w Balatonie

Na samym wstępie należy wyjaśnić, że chodzi li tylko o restaurację (knajpę?) o tej pięknej wiele mówiącej nazwie, która znajduje się w parku miejskim pomiędzy potulnym, zamyślonym tłem, a przecinającym park kostkami bruku ulicy Zielonej. Przypominam to tylko gwoli porządku, nie wątpię, że zna ją każdy (przynajmniej z widzenia) mieszkaniec Legnicy.

O samym pomieszczeniu „Balatonu" można by pisać wiersze (uwaga poeci!). Ładny drewniany budynek ocieniony zielenią kasztanów i położony tuż nad wodą (co prawda niezbyt czystą) mimo woli zachwyca swoim widokiem. Ale nie o to chodzi. Piękno „Balatonu" zapewne dojrzał każdy bez mojej nieporadnej pomocy.

Obecny „Balaton" zmieniał nazwy równie często jak właścicieli. Kiedyś ktoś uznał, że najlepszą będzie „Wenecja". Później „Wenecję" zdegradowano, a może awansowano na „Ludową". Wiadomo, naród lubi popić, co tu dużo mówić. Nazwy zmieniały się permanentnie. „Ludową" zmieniono na „Riwierę". Naród lubi popić, wiadomo, ale po co głośno o tym mówić. Potem ktoś mniej ostrożny zapewniał, że drewno ma tę wadę iż lubi się palić i chyba był pożar. Wreszcie jakiś czas nie działo się nic. Później „Riwierę" odremontowano i dla pogłębienia przyjaźni między narodami nazwano „Balatonem" (Polak Węgier dwa bratanki).

Oto krótka historia dzisiejszego „Balatonu" przedstawiona bardzo fragmentarycznie.

Nie wiem czy działy się cuda w „Wenecji", „Ludowej" czy „Riwierze", wiem na pewno że dzieją się w „Balatonie". Co prawda nie są one tak schematyczne jak na przykład biblijne, ale tylko dlatego, że są bardziej współczesne, „godne" wieku atomu i sputników. Zapewne cudotwórcy z „Balatonu" zastosowali się do ogólnego nurtu realnego pojmowania współczesności.

O cóż właściwie chodzi? Tu małe rozczarowanie. O zwykłe, bardziej przyziemne niż, powiedzmy, wskrzeszanie Łazarza, cuda — dematerializacji. Powtarzają się one systematycznie co jakiś czas. Ich ofiarą są najczęściej (pozwólcie to tak nazwać) zegarki. Zegarki. Tak zwykłe, czy jak kto woli niezwykle „Delbany", „Doxy" i „Pobiedy".

Aby nie być gołosłownym — garść faktów. Obywatel W. W. — nauczyciel jednej ze szkół, spotkał kolegę. Przyjemnie jest przy lampce wina posłuchać „Balatońskiej" orkiestry. Poszli więc do „Balatonu". W pewnej chwili jeden z pracowników lokalu zwrócił panu W. W. uwagę na brak zegarka który uprzednio posiadał. Obywatel W. W. wypił kilka lampek wina i nie był chyba najbardziej trzeźwy ,ale to w żadnym stopniu nie usprawiedliwia złodzieja. Oto macie pierwszy popis, niestety nieznanego cudotwórcy. Ciekawym aspektem tej kradzieży (nazwijmy rzecz po imieniu) jest następujący fakt. W chwili, gdy poszkodowany W. W., jego koledzy i kierownik sali (taką zdaje się nazwę nosi jeden z pracowników restauracji) udali się na posterunek MO w celu wyjaśnienia owej kradzieży, podszedł do nich inny pracownik „Balatonu" i ni mniej ni więcej, tylko zwrócił uwagę na to, by dokładnie zrewidować.. kierownika sali. Czyżby...? Zrewidowano. Nie znaleziono.

M. D. wybrał się z narzeczoną potańczyć. Wiadomo młodzież i miłość jakoś bardzo wiążą się z tańcem. Zginął mu również zegarek. Nowa „Delbana".

— Panie, nawet nie szumiałem — mówi — Po co? Ośmieszyć się? Przepadło.

Ob. M. D chyba nie miał racji, należało właśnie „szumieć". Tu poszkodowani nie mieli wątpliwości co do rodzaju przestępstwa.

Inaczej te sprawy tłumaczy sobie K. W. — kierowca samochodowy z WPTHW.

— Tam to jest chyba jakiś hypnotyzer — próbuje mnie przekonać — wszedłem tylko, przywitałem się z jednym z pracowników „Balatonu", (znają się) a tu kiedy podnosiłem do ust kufel z piwem — zegarek buch na podłogę. Upadł na dywan, a strzeliło, jak z armaty. Myślałem: szyba ni chybi wyleciała. Piję to swoje piwo dalej. Trąca mnie jakiś gość i wskazuje na dywan. Patrzę — moja „Doxa". Cuda, jak Boga kocham, cuda albo hypnotyzer.

Cuda? Diabli wiedzą. Może Gagarin kołować naokoło ziemi mogą i cuda się zdarzać. Innemu mieszkańcowi naszego grodu w podobny sposób „wyleciały" z kieszeni pieniądze.

A jacy są uprzejmi pracownicy owego „cudotwórczego" zakładu. Weźmy taki pan bileter. Jakiż miły uczynny człowiek! Gdy jedna z klientek która przybyła tu z mężem prosiła owego miłego człowieka, by wpuścił jej męża, który na chwilę opuścił towarzystwo, ów odparł z niedwuznacznym uśmiechem: „Martwi się pani o męża"? Za sto złotych dostanie u nas pani nowego! Co za przyjemny starszy pan! Prawda? A jaki szacunek dla klientki, jaka wyszukana uprzejmość!

Nie wiem, czy były kradzieże w „Wenecji" (byłem wtedy w wieku, kiedy najbardziej interesującym problemem jest bujanie „szmacianki") — wiem, że na pewno są one w „Balatonie". Nie ja jeden o tym wiem. Wiedzą o tym poszkodowani, zapewne doskonale wie o tym obsługa, wreszcie milicja. I cóż z tego? zapyta ktoś — wiedzą, wszyscy wiedzą, ale cóż z tego?

Zdaje mi się, że działalnością „Balatonu" powinny bardziej zająć się władze naszego miasta. Przeprowadzić w nim jakieś gruntowne zmiany, lub w razie powtarzania się przytoczonych wypadków nawet całkowicie zlikwidować ten lokal bez wątpienia nie przynoszący miastu chlubnej opinii. Bo po co „toto" ma istnieć? Podobno dla rozrywki. Rozrywki kulturalnej — podkreślamy.

RYSZARD ADAMÓW

Z frontu Konkursu Czystości i Estetyki w Legnicy

WSPÓLNYM WYSIŁKIEM — W ZBIOROWYM CZYNIE SPOŁECZNYM — PORZĄDKUJEMY NASZE MIASTO

Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Komisji Konkursowej powzięto szereg uchwał, zmierzających do generalnego uporządkowania miasta i zlikwidowania wszelkich na tym odcinku zaniedbań. Opracowane zostały dalsze etapy realizacyjne ściśle określonych prac, a wszystkie one mają jeden zasadniczy cel:

LEGNICA MIASTEM — JEDNYM Z NAJPIĘKNIEJSZYCH I NAJCZYSTSZYCH NA DOLNYM ŚLĄSKU

Na czoło zadań najbliższych dni postawiona została sprawa doprowadzenia do wzorowej czystości obejść podwórzowych, placów i ogródków przydomowych. Na przeprowadzenie tych prac — wyznaczone zostały dni 11, 12, i 13 maja. Niech więc w tych dniach wszyscy mieszkańcy Legnicy podejmą wielką akcję uporządkowania zapleczy domów, w których mieszkają oraz ogródków i placów przydomowych. Nie zapominajmy również o czystym i estetycznym wyglądzie klatek schodowych, o naprawieniu i pomalowaniu ogrodzeń.

W mieście, które stanowi nasz zbiorowy ogólny dom i w mieszkaniach, w których mieszkamy musi być czysto i estetycznie. Postawmy to sobie jako zadanie, płynące z naszego lokalnego patriotyzmu na dziś, na jutro, na zawsze.

O stu więcej

Pisaliśmy kiedyś o pięknej uroczystości, jaka odbyła się w II Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Wyspiańskiego z okazji wręczenia 150 legitymacji ZMS.

Nie minęły trzy miesiące, a organizacja ta szczyci się nowym osiągnięciem. W chwili obecnej liczba ZMS-owców wzrosła do 250. Imponująca liczba, jaką nie może poszczycić się inna szkoła średnia na terenie naszego miasta.

W sierpniu 20 członków organizacji wyróżniających się w pracy pojedzie na wycieczkę do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Zwiedzą oni Drezno i sąsiednie miasta.

(lesmil)

Nie zabraknie pracy dla ekonomistów

Egzaminem pisemnym z języka polskiego, matematyki i przygotowania zawodowego, rozpocznie się pod koniec maja br. matura w legnickim Technikum Ekonomicznym. Do egzaminu dojrzałości przystąpi 51 uczniów z dwóch klas.

— Troszczymy się o znalezienie pracy dla naszych przyszłych absolwentów — mówi zastępca dyrektora, p. Wiesław Dudek. — W tym celu pertraktujemy z zakładami pracy w Legnicy , Złotoryi. Chojnowie, Bolesławcu i Jaworze. Wyniki rozmów są pozytywne i każdy absolwent zostanie z miejsca zatrudniony.

Nie wszyscy po zdobyciu świadectw dojrzałości zaczną pracować. Około 20 osób zamierza podjąć dalszą naukę na studiach wyższych.

— Będziemy się starały o przyjęcie na wydział inżynieryjno-ekonomiczny Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu — mówią dwie abiturientki z klasy Va, Maria Banasiak i Zofia Foremniak.

W zasadzie większość chce studiować na WSE. Inni wybierają się na prawo.

Tylko Jadwiga Kamińska mówi: Pragnę być aktorką i dlatego popróbuję szczęścia w Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie. O scenie marzę od dziecięcych lat. Wiem, że lepiej byłoby skończyć liceum ogólnokształcące, ale aktor powinien mieć dużo wiedzy i nauka w Technikum Ekonomicznym na pewno mi się przyda. Jeśli trzeba będzie zagrać księgową — będą już „fachowcem".

Tekst i zdjęcia
LESŁAW MILLER

Danuta Trembacz, Zofia Foremniak i Halina Nagaj (na pierwszym planie) podczas lekcji matematyki w Technikum Ekonomicznym.

Abiturientki Technikum Ekonomicznego (od lewej) Kazimiera Szczerbata, Kamila Tumidajska i Agnieszka Reczuch.

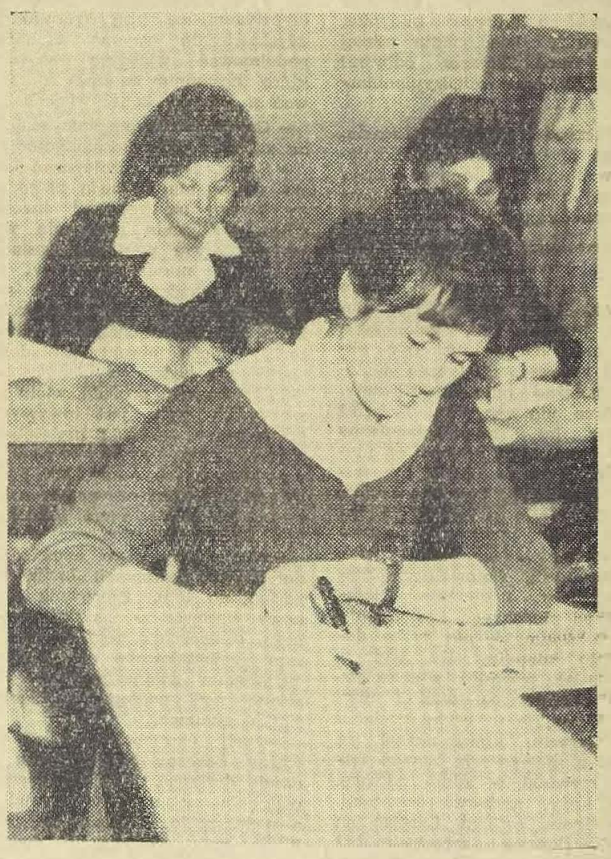

Wzorowa uczennica Technikum Ekonomicznego, Maria Banasiak.

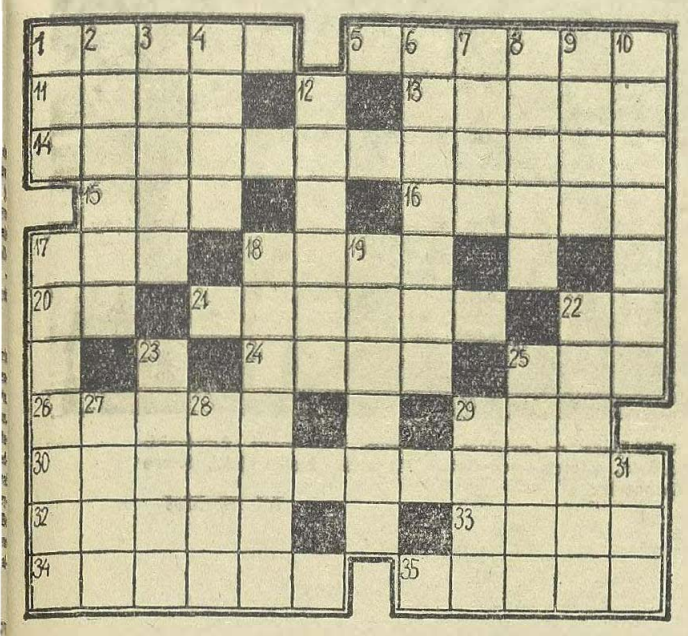

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1) potrawa z surowej polędwicy, 5) antonim wzlotu, 11) ślejek różany, 12) gryzoń brazylijski, 14) miejsce postoju karawany, 15) roślina ogrodowa o jadalnych nasionach, 16) port radziecki nad Morzem Czarnym, 17) wyspa na Morzu Irlandzkim, 18) grudniowy solenizant, 20) karta, która bije wszystkie pozostałe, 21) naczynie do perfum, 22) inicjały autora „Lechickie początki Polski" (1818–1868, 24) ród szkocki, 25) inne cyganki z „Chaty za wsią" Kraszewskiego, 26) muza pieśni miłosnej, 29) skrót oznaczający pojemność statku brutto, 30) pracownia naukowa, 32) budynek gospodarski, 33) dziesięć gramów (skrót), 34) łaciaty koń, 35) lepen starożytny.

Pionowo: 1) antonim przeczenia, 2) król Beotów, 3) stary, 4) machina wojenna, 4) trunek, 6) galon, ławowka, 7) miasto nad Garonną (Francja), 8) twardy stop aluminiowy, 9) część wyścigu, 10) farba zaby, 12) barbarzyńca, niszczyciel wartości kulturalnych, 17) taniec marynarski, 18) święta księga islamu, 19) ozdoby architektoniczne w kształcie liści roślin zwanej „niedźwiedzia łapa", 22) utwór sceniczny w najszerszym pojęciu, 23) obóz cygański, 25) duch powietrzny z „Burzy" Szekspira, 27) prawy dopływ Wisły, 28) „Pięcioksiąg" Mojżesza, 29) rzeka przepływająca przez Bydgoszcz, 31) czarnoksiężnik.

W. Czeszejko

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z nr 16 (212)

Poziomo: 7) kryptonim, 8) pugilares, 10) torebka, 11) skutek, 12) konfet, 13) dej, 18) świt, 19) stajnia, 20) sieja, 23) gospoda, 24) platyna, 28) barka, 29) sklawa, 30) kniaź, 32) dno, 34) pestka, 37) karoca, 38) sara, 39) wak, 35) wajdelota, 40) manowiec.

Pionowo: 1) dyplomata, 2) stożek, 3) bilon, 4) bulka, 5) pluton, 6) sentencja, 9) Wenecja, 14) karotka, 15) studnia, 16) sielawa, 17) pianino, 21) CPN, 22) kto, 25) pasternak, 26) stinak, 27) matecznik, 31) skuter, 33) Bardot, 35) pasta, 36) mania.

POLSKA — Poczta nasza nosi się z zamiarem wydania znaczków z okazji lotu człowieka w Kosmos. Na jednym z dwu znaczków ma być portret pierwszego kosmonauty, majora Jerzego Aleksiejewicza Gagarina.

ALBANIA — wydała dwa znaczki z podobiznami Lenina i Marksa z okazji odbytego tam IV Kongresu Partii Pracujących. Znaczki o wartościach 2 i 3 L. są w kolorach czerwonym i niebieskim.

BUŁGARIA. — Wypuszczono tu ładną serię znaczków pn. „Muzea i pomniki kultury" w cenie: 8, 12, 16, 20, 28, 40, 45, 60, 80 st. oraz 1 Lewa. Znaczki są kolorowe, pokazano na nich budowle, w których znajdują się muzea, freski ścienne z zabytkowych klasztorów oraz starą monetę z czasów cara Konstantyna.

NRF. — Jako drugi w roku 1961 wydało znaczek za 10 Pf. z wizerunkiem św. Jerzego na koniu walczącego ze smokiem, patrona harcerstwa. Znaczek jest w kolorze ciemnozielonym.

WĘGRY. — Seria ZOO liczy 16 sztuk i zawiera znaczki o wartości 20 f. z kangurem, 30 f. z żubrem, 40 f.: niedźwiedź brunatny, 60 f. słoń, 80 f. — tygrys, 1 Ft. — kozica, 1,40 f. — niedźwiedź biały, 2 Ft. — zebra, 2,60 Ft. — bawół i 3 Ft. — główne wejście do budapeszteńskiego Ogrodu Zoologicznego. Znaczki są wielobarwne.

Nowa seria „Zamków" liczy 10 sztuk i składa się z następujących wartości: 10 f. — czerwonobrązowy, 12 f. — fioletowobrązowy, 40 f. — zielony, 50 f. — brązowy, 80 f. — czarno-lila, 1 Ft. — jasnoniebieski, 1,20 Ft. — purpurowo-fioletowy, 2 Ft. — oliwkowobrązowy, 2,60 Ft. — zielono-niebieski i 4 Ft. — fioletowy.

Otrzymaliśmy drugi z kolei projekt kasownika z okazji obchodów 700-lecia bitwy pod Legnicą. Kasownik ten będzie od dnia otwarcia muzeum tj. od 4 czerwca 1961 r. używany do stemplowania korespondencji nadawanej na poczcie w Legnickim Polu.

Z. P.

Celem krzewienia kultury

I

Niezbyt zgrabny to tytuł. I dlatego chcę czytelników za niego przeprosić. Nie jest to z mojej strony szczytem grzeczności. W tej materii upróżniono mnie jeszcze w starożytnej Persji, gdzie przeproszono pewnego posła... za złą pogodę.

Okazuje się mianowicie, że celem krzewienia kultury należy:

a) zakupić i rozprowadzić po zniżonych cenach bilety do teatru,

b) zorganizować choinkę dla dzieci pracowników; cztery zabawy taneczne; jedną wieczornicę z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet,

c) postarać się o świetlicę, zaopatrzyć ją w telewizor i adapter — urządzić bibliotekę i czytelnię,

d) spisać umowę z inną placówką kulturalną, na mocy której członkowie klubu pierwszego będą mieli prawo korzystania z imprez tam organizowanych, a także brać czynny udział w pracach tam prowadzonych.

Tych kilka punktów wyłuskałem z pewnego urzędowego pisma sprawozdawczego Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Legnicy, a przytoczyłem je jako ewentualny wzór do naśladowania dla innych. Ponieważ wzór ten jest niedostateczny, jako że nie wspomniałem, z którym to klubem spisał PSS umowę spieszę go uzupełnić. Umowę zawarto z Klubem Spółdzielczym.

Świetny to pomysł, gdyż samo wyliczenie mnogości rozkoszy dla dojących w Klubie Spółdzielczym nie pozwoliłoby mi na zapisanie bodaj jednego wierszyka, bodaj w jednej szpalcie. A członkowie PSS mogą się tam jedynie uroczyć jak nie powinna wyglądać placówka kulturalna.

O Klubie Spółdzielczym pisałem już swego czasu — jednak bez skutku. Widocznie postanowiono pokazać go w jego obecnej szacie dziennikarzom, którzy niebawem zjadą do naszego miasta, jak również gościom, którzy przybędą na pierwsze w historii naszego miasta „Dni Legnicy".

II

Zorganizowanie w Legnicy pewnej młodzieżowej imprezy z udziałem młodzieży innej narodowości wiąże się nierozerwalnie z problemem wody, która zalewała piwnice MDK. Dopiero przeprowadzenie generalnego remontu MDK pozwoliło zająć się tym problemem.

Zarząd Powiatowy ZMS powołał ostatnio specjalny komitet, który zajął się organizacją piwnicy w podziemiach MDK. Piwnica zostanie oddana do użytku pod koniec czerwca br.

W „piwnicy" planuje się zorganizować: kawiarnię, salon telewizyjny, czytelnię, kręgielnię, parkiet taneczny. Oprawę plastyczną na pewno wykona artysta plastyk Edward Rogala. Zaś przewodniczącym komitetu organizacyjnego z ramienia Zarządu Powiatowego ZMS jest inż. Stanisław Paczyński.

III

W zapiskach będzie jeszcze kilka słów o tzw. efekciarstwie, a efekciarstwo niestety jest u nas jeszcze spore. Takim efekciarstwem było powołanie swego czasu w Legnicy Amatorskiego Klubu Filmowego, który po nakręceniu trzech filmów (czyt.: kronik legnickich) umarł śmiercią tragiczną. Po prostu wygasł zapał. Wspominam o tym uważając, że nie wolno takich rzeczy przemilczeć. Warto także przypomnieć, że w 67-tysięcznym mieście nikt nie pomyślał dotychczas o zorganizowaniu dyskusyjnego klubu filmowego, działającego prawie we wszystkich dziesięciokrotnie mniejszych od Legnicy miastach pozostałych naszego województwa. Szkopuł jednak w tym, by powołanie do życia „klubu" tego klubu nie było... wspomnianym tylko efektownym fajerwerkiem.

IV

W maju br. w Klubie Inteligencji w ramach „wtorków literackich" odbędzie się wieczór autorski młodych poetów i prozaików legnickich, zrzeszonych w Kole Młodych działającym przy naszej redakcji. Na wieczorze tym usłyszymy i zobaczymy: Annę Małuszczak, Rusalkę Adamowicz, Bronisława Freidenberga, Stanisława Strokowskiego oraz niżej podpisanego:

ROMUALD NADER

Po eliminacjach powiatowych

Od „Chochlika" do „Pinokia"

W zorganizowanych przez Inspektorat Oświaty Prezydium PRN eliminacjach szkolnych zespołów artystycznych powiatu udział wzięło 21 zespołów — 7 dramatycznych, 6 tanecznych, 6 chóralnych i 2 instrumentalne.

Dwudniowy przegląd wykazał, że nauczyciele wkładają wiele zapału i wysiłku, aby — w trudnych warunkach, często jedyny na wsi — zespół stawał się w środowisku wiejskim propagatorem pięknych, ludowych pieśni i tańców, aby dostarczał mieszkańcom godziwej rozrywki.

Jako obserwator ubiegłorocznych eliminacji obiektywnie muszę przyznać, iż poziom tegorocznych był znacznie wyższy. Przed naszymi oczyma przewinęło się wiele zdolnej młodzieży. Oglądaliśmy zespoły wytypowane na eliminacje wojewódzkie, które na pewno nie przyniosą wstydu.

Eliminacje odsłoniły również pewne braki niektórych zespołów. Nie zawsze odpowiednio dobrany był repertuar. Zespoły taneczne nie posiadały często właściwych strojów. Fakt ten miał duży wpływ na punktację, nawet gdy taniec wykonany został poprawnie. Uzyskaniem odpowiednich strojów uwarunkowany został wyjazd zespołu Golanki Dolnej — zdobywcy I miejsca — na eliminacje wojewódzkie. Również za mały był udział chłopców w balecie. Na przykład w zespole z Mierczyc za chłopców tańczyły poprzebierane dziewczynki.

W kategorii zespołów dramatycznych pierwsze miejsce zdobył teatrzyk kukiełkowy „Pinokio" ze szkoły podstawowej w Wilczycach. Opiekunem zespołu jest nauczycielka p. Maria Ogrodnik. Drugie miejsce zajął zespół z Rzeszotar, którym kieruje Helena Januszkiewicz, trzecie — zespół szkoły podstawowej z Budziszowa — kierownik zespołu Zofia Lorkiewicz, czwarte — szkoła podstawowa z Kunic — opiekunka Zofia Ziomek. Następne miejsca zajęły zespoły: Piekar Wielkich, Golanki Dolnej i Gniewomierza. Opiekę nad tymi zespołami sprawują: Władysława Różaczyło, Anna Mamaj i Jan Tchorowski.

Wśród zespołów tanecznych najlepszymi okazali się uczniowie z Golanki Dolnej, drugie miejsce zajął zespół Rzeszotar, trzecie Miłkowice, czwarte Mierczyce, piąte Wądroża i szóste Kosisk. Zespołami opiekują się: Helena Sawicka, Helena Januszkiewicz, Danuta Szwider, Emilia Boneczar, Danuta Lejbik i Krystyna Krasoń.

Wśród zespołów chóralnych klasyfikacja jest następująca (obok wyróżnionych zespołów podajemy nazwiska opiekunów i dyrygentów): pierwsze miejsce Wilczyce — Michał Ogrodnik, drugie Mierczyce — Aniela Niemiec, trzecie Miłkowice — Stanisław Toczyński, czwarte Wądroże Wielkie — Danuta Lejbik, piąte Mikołajowice — Weronika Kozaczka, szóste Winnica — Zofia Bąkowska.

Spośród dwóch zgłoszonych do eliminacji zespołów instrumentalnych pierwsze miejsce zajął zespół Kunice — Jan Ostapów, drugie Grzymałin — Wacława Odrzyńska.

Na szczególną uwagę zasługuje zespół chóralny szkoły podstawowej w Wilczycach prowadzony przez Michała Ogrodnika. 40-osobowy chór reprezentuje wysoki poziom, wyraźnie odbiega on klasą od pozostałych i na eliminacje wojewódzkie jedzie — moim zdaniem — z dużymi szansami. W jego wykonaniu słyszeliśmy m. in. „Dobranoc" i „W lesie" Z. Noskowskiego, „Chochlik" Stanisława Moniuszki oraz piosenkę ludową „Kalina". Opiekun i założyciel chóru Michał Ogrodnik — rokujący duże nadzieje tenor, słuchacz szkoły muzycznej — potrafił w ciągu niespełna dwóch lat stworzyć zespół o własnym obliczu artystycznym. Położył on nacisk przede wszystkim na wierną interpretację wykonywanego utworu, na wydobycie zeń subtelnych odcieni nastrojowych. Na uwagę zasługuje również teatrzyk kukiełkowy „Pinokio", prowadzony przez Marię Ogrodnik. Fragment oglądanego widowiska „Skoczek-Toczek" dowodzi, że zespół stawiający właściwie pierwsze kroki solidnie pracuje i że wysłanie go na eliminacje wojewódzkie jest jak najbardziej celowe. Zespół taneczny Golanki Dolnej wniósł na scenę dużo życia, młodzi tancerze zademonstrowali nam poloneza, walczyka i krakowiaka. Opiekunka zespołu Helena Sawicka koniecznie jednak musi „bić się" o stroje do krakowiaka. Szkoda przecież, aby przez taki „drobiazg" młodzi tancerze nie pojechali do Wrocławia.

W czasie eliminacji zespoły oceniała trzyosobowa komisja w składzie: B. Bardega — przewodniczący, J. Kisiel J. Kudłata — członkowie.

Ze swej strony zespołom-laureatom życzymy wiele sukcesu podczas eliminacji wojewódzkich.

B. Freidenberg

Zebranie sprawozdawcze TPN

Doroczne walne zebranie członków T-wa Przyjaciół Nauk w Legnicy odbędzie się we wtorek, 9 maja br. w lokalu własnym przy ul. Wojska Polskiego 5. Początek o godz. 18 min. 30.

Porządek dzienny oprócz sprawozdania z działalności w r. 1960 obejmuje również uzupełniające wybory do władz T-wa.

ŁUKASZ NADWIŚLAŃSKIM W HOŁDZIE

Dla uczczenia bohaterskiego pułku ułanów nadwiślańskich członków gen. H. Dąbrowskiego, którzy po długich latach tułaczki na obczyźnie, w marszu z Neapolu, w maju 1807 r. zatrzymali się na postój w Legnicy, Tow. Przyjaciół Nauk ufundowało tablicę pamiątkową, która jest projektu artysty plastyka J. Spuły. Zostanie ona wmurowana w ścianę jednej ze starych kamienic.

Uroczystość odsłonięcia odbędzie się w poniedziałek, 15 maja br. Organizatorzy zapraszają społeczeństwo do licznego udziału w tym hołdzie polskiemu żołnierzowi — tułaczowi.

tg

„Wiadomości" wręczyły bukiet kwiatów sędziwemu artyście Vlastimilowi Hoffmanowi

W Szklarskiej Porębie odbyła się uroczystość z okazji 80 rocznicy urodzin wielkiego artysty-malarza, Vlastimila Hoffmana. W imieniu redakcji „Wiadomości Legnickich" życzenia i wiązankę kwiatów złożył red. Lesław Miller. Oto jego relacja z uroczystości.

Było to niecodzienne wydarzenie kulturalne. Przed budynek reprezentacyjnego klubu FWP „Kaprys" zajechały samochody, z których wysiedli: dostojny jubilat, Vlastimil Hoffman wraz z małżonką, p. Adą, zastępca przewodniczącego Rady Państwa, prof. dr Stanisław Kulczyński, rektor Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu, prof. dr Stanisław Dawski, prof. Eugeniusz Geppert, kierownik Wydziału Kultury WRN, mgr Gerard Nowak i zastępca kier. Wydziału Propagandy KW PZPR mgr Janusz Przybylowicz. Licznie przybyli przedstawiciele jeleniogórskich władz, przyjaciele artysty oraz dziennikarze z prasy, radia i telewizji.

Prof. Kulczyński złożył sędziwemu artyście serdeczne życzenia oraz odznaczył go Krzyżem Komandorskim z gwiazdką Orderu Odrodzenia Polski. Pani Ada Hoffmanowa, wierna towarzyszka życia malarza, została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Mgr Gerard Nowak przekazał życzenia urodzinowe w imieniu ministra Gałińskiego i własnym oraz wręczył nagrodę pieniężną Ministerstwa Kultury w wysokości 8 tys. złotych.

(em)

Z dziejów Polonii legnickiej

Zupełnie nieznaną kartą z przeszłości Legnicy są dzieje miejscowej Polonii przed r. 1945. Czas najwyższy, aby zagadnieniem tym poważnie się zająć.

Pewne próby w tym kierunku poczynił podpisany, zadając sobie trud wyłowienia nazwisk polskich z księgi adresowej Legnicy z r. 1939. Naliczyłem ich kilkaset w zupełnie poprawnym lub zniekształconym fonetycznie brzmieniu. Pewnych szczegółów dostarczyły rozmowy z zasiedziałymi legniczanami i księga przyjęć do istniejącego obecnie jeszcze zgromadzenia ss. Elżbietanek.

Wiadomości o organizacjach polskich w Legnicy przed r. 1945 szukałem u wieloletnich zasłużonych działaczy Polonii wrocławskiej dr Stefana Kuczyńskiego i Fr. Juszczaka, mistrza krawieckiego. Wynik był negatywny. Przypuszczenie, że pamięć ludzka mogła się okazać tutaj zawodna, okazało się na szczęście słuszne.

Dopiero takie potwierdzili ogłoszony przed kilku miesiącami w Wiadomościach Legnickich artykuł mgr E. Kobzdaja o polskich listach wyborczych zgłaszanych w dwudziestoleciu międzywojennym w rejencji legnickiej. Trudno było wprost pogodzić się z myślą, że były one tylko wynikiem społeczno-narodowych odruchów.

Istotnie w Legnicy nie tylko istniało dość prężne skupisko polskie ale posiadało ono okresowo pewne właśnie formy organizacyjne.

Okruchy wiadomości na ten temat przynosi niedawno ogłoszona książka historyka wrocławskiego dr M. Orzechowskiego, specjalizującego się w dziejach Polaków na Dolnym Śląsku od połowy XIX w. do dni naszych *). Autora interesował przede wszystkim Wrocław. Legnica występuje więc marginesowo, ale przy obecnej naszej niewiedzy i to jest cenne.

Jak stwierdza dr M. Orzechowski, do połowy XIX w. Polacy dolnośląscy nie mieli żadnych swoich organizacji społecznych. Pierwsza powstała dopiero u schyłku omawianego stulecia w Zgorzelcu. W tym też mniej więcej okresie — jak pisze dr Orzechowski — powstała organizacja polska w Legnicy (str. 124). Dopiero na początku XX w. powstały stowarzyszenia polskie w Bierutowie oraz w powiatach sycowskim i namysłowskim, które aż do ostatnich czasów opierały się zwycięsko niemczyźnie.

Z omawianej książki dowiadujemy się o liczebności miejscowej Polonii. W r. 1910 przy spisie ludności w pow. legnickim przyznało się do narodowości polskiej 1.334 os., a w złotoryjskim 1.427. Był to czas licznego osiedlania się na naszym terenie przybyszów polskich ze wszystkich trzech ówczesnych zaborów. W rezultacie władze rejencji legnickiej — odpowiednik naszego województwa — alarmowały o niebezpieczeństwie polskim (str. 123).

Żywioł polski na Dolnym Śląsku zaktywizował się pod wpływem rewolucji 1918 r. w Niemczech i powstania niepodległego państwa polskiego. W wielu miejscowościach ludność polska wybrała posłów na Sejm Dzielnicowy do Poznania. Ludność polską w Legnicy reprezentowali w tym zgromadzeniu Franciszka Olejniczak i Helena Kalekowa (s. 124).

Kiedy w r. 1919 zapadła w Paryżu decyzja, że o losach Górnego Śląska zadecyduje plebiscyt, do udziału w nim uprawniono nie tylko ludność na tym terytorium osiadłą, ale także i emigrantów rozsianych po całych Niemczech. Między stronami rozgorzała zacięta walka plebiscytowa. Trzeba było budzić uśpione u wielu uczucia polskie. W tym celu w ważniejszych ośrodkach polonijnych polskie władze plebiscytowe organizowały specjalne biura. A oto co na ich temat pisze M. Orzechowski:

„Biuro Plebiscytowe w Zgorzelcu i Legnicy nie mogły rozpocząć żadnej działalności.

W Legnicy aresztowano kierownika biura Andrzeja Herzoga. Po czterogodzinnym przesłuchaniu oświadczono mu: „Proszę iść i nie agitować więcej w Legnicy" (s. 139)". Podobny los spotkał polskiego działacza plebiscytowego w Zgorzelcu, administracyjnie należącym także do rejencji legnickiej.

*) Marian Orzechowski: Szkic z dziejów Polonii wrocławskiej. Wrocław 1960, str. 295.

(ciąg dalszy za tydzień)

Zezem na bramkę

Bogatsi w doświadczenia ubożsi o punkty

Szanse legnickich „alpinistów" na zdobycie „Karkonoszy"

Kilka spotkań mistrzowskich drugiej rundy piłkarze legniccy mają już poza sobą. Zawodnicy Kabewiaka schodzą ostatnio z boiska bogatsi w doświadczenia, a ich przeciwnicy w zainkasowane punkty. Jak z tego wynika nigdy nie ma „pewniaków". I na tym właśnie polega atrakcyjność piłki nożnej.

W czasie pamiętnego spotkania z drużyną „Polonii" Jelenia Góra pewien zagorzały kibic widząc indolencję strzałową napastników wojskowych stwierdził nie bez cienia goryczy:

— ja bym do ataku Kabewiaka wstawił Stanisława Romika. — przynajmniej miałby kto celnie strzelać".

Prawdę mówiąc z tym strzelaniem rzeczywiście nie jest najlepiej u napastników Kabewiaka. Nie widzę jednak powodu do popadania w pesymizm. Drużynę stać na grę ambitną i jeśli nawet przy końcu rozgrywek nie zajmie ona jednego z czołowych miejsc na pewno uplasuje się w środkowym rejonie tabeli, o spadku moim zdaniem nie może być mowy.

Nie mogą jednak wojskowi stosować taktyki samouspokojenia — „że jakoś to będzie dalej, a utrzymać się w III lidze zawsze zdołamy". Byłoby to bardzo przykre gdyby Kabewiacy zrezygnowali z walki o czołową pozycję. Trochę więcej rzetelnego treningu, więcej myślenia podczas gry, a sądzę, że kibice nie będą mieli powodów do narzekań.

Dwie nasze drużyny A klasowe Piast i Dziewiarz jak wskazują ostatnie wyniki „złapały" wysoką formę. Szanse obu zespołów na walkę o tytuł mistrza grupy — wobec porażki Świtu Jelenia Góra — poważnie wzrosły. Zwycięstwa po 4:1 z silnymi zespołami to dobra zapowiedź. Dziewiarze na swym boisku pokonali drużynę Łużyc Lubań 4:1. Szalę zwycięstwa przechylili „niebiescy" na swą korzyść w drugiej części meczu aplikując gościom trzy bramki. Pierwsze 45 minut wcale optymistycznie nie nastrajało. Już po kilku minutach gry goście zdobyli prowadzenie — nie bez winy był tu Gajdzis, który zamiast wylapać piłkę odbił ją kolanami — i kibice poważnie zaczęli obawiać się o wynik spotkania. Wielkie znaczenie miała wyrównująca bramka strzelona z około 30 metrów przez Szwaluka. Lewy obrońca Dziewiarza po solowym rajdzie kropnął tak na bramkę Łużyc, że świetny goalkeeper nie miał nic do powiedzenia.

W drugich 45 minutach „niebiescy" nie zwalniali już akcji na polu podbramkowym przeciwnika, szybko zdobywali teren i w rezultacie trzy piłki zatrzepotały w siatce gości. Strzelcami bramek byli: Kubicki, Krzemiński i Prokopowicz. Osobiście wyróżniłbym w tym spotkaniu Szwaluka, Prokopowicza, Adamskiego i Kubickiego.

Zespół Piasta wygrał swe spotkanie z Włókniarzem Głuszyce również w stosunku 4:1.

Drużyna po niezbyt udanym starcie do rozgrywek drugiej rundy szybko nadrabia stracony teren.

„...Gdyby jeszcze — wzdychają kibice zespołu — Świtała trochę schudł i zyskał swoją dawną zwinność wszystko byłoby w porządku".

Oba zespoły zajmują drugie i trzecie miejsce w tabeli. Do końca rozgrywek pozostało jednak jeszcze dużo spotkań. W tej chwili najważniejszą sprawą dla obu drużyn to wyprzedzenie Karkonoszy. Piłkarze muszą „przekształcić" się w wytrawnych, „alpinistów" i koniecznie zdobyć tę niezwykle trudną przeszkodę. Jest to jak najbardziej realne.

Jednego się tylko obawiam. Aby niepotrzebna walka między naszymi zespołami nie doprowadziła do urealnienia się w tym wypadku starego polskiego porzekadła — gdzie się dwóch bije tam trzeci korzysta".

B. Freidenberg

Zespół piłkarski Dziewiarza w pełnym składzie. Od lewej Adamski, Tomala, Gnas, Krzemiński, Ziętek, Szwaluk, Pananta, Kozłowicki, Szeremeta, Kubicki i Prokopowicz.

fot. H. Moś

Z ostatniej chwili

Przegląd świątecznych imprez

PIAST — GÓRNIK ZŁOTORYJA 4:2 (1:0)

Kolejne spotkanie mistrzowskie zespół Piasta rozegrał z groźną drużyną Górnika Złotoryja. Mecz dostarczył licznie zebranym na boisku przy ul. Jaworzyńskiej sympatykom — sporo emocji. Górnicy są niezwykle groźnym zespołem, zdolnym sprawić niejedną niespodziankę i pokrzyżować szyki nawet zdecydowanym faworytom.

Legniczanie wygrali mecz 4:2 (1:0), zdobywając bramki ze strzałów Kuja wy, Miota i popularnego „Wilego". Ten ostatni zdobył dwa gole. O emocji jaką przeżywali kibice świadczy najlepiej fakt, że jeszcze 10 minut przed końcem spotkania Piast prowadził 2:0, a kilka minut potem wynik już brzmiał 2:2. Jednak piękny zryw hutniczo-kolejarskiego zespołu uwieńczony zdobyciem dwóch bramek przypieczętował zasłużone zwycięstwo.

Po spotkaniu tym Piast nadal zajmuje trzecie miejsce w tabeli, mając o 4 punkty mniej od drużyny Świtu Jelenia Góra i 2 punkty mniej, od swego lokalnego rywala Dziewiarza.

Już w najbliższą niedzielę sytuacja w tej grupie klasy A stanie się nieco jaśniejsza. Dojdzie bowiem do spotkania Dziewiarz — Karkonosze, które w tej chwili może decydować o tytule mistrzowskim i awansie którejś z trzech drużyn do III ligi.

Drużyna Piasta, aczkolwiek popełnia jeszcze sporo błędów, z meczu na mecz gra coraz lepiej i kto wie, czy nie postara się o największą „bombę" sezonu, czy nie wejdzie na pozycję przodownika grupy. W tej chwili ma po temu szansę na równi z drużyną Karkonoszy i Dziewiarzem.

A więc w pełnym napięciu czekamy do niedzieli.

bf.

KABEWIAK — ORZEŁ 2:4 (1:1)

Setki kibiców piłkarskich opuszczało w niedzielę stadion Kabewiaka z dużym rozgoryczeniem i w pełni uzasadnioną pretensją do zawodników, którzy w meczu z Orłem Ząbkowice dali odebrać sobie dwa punkty przegrywając w stosunku 4:2.

Drużyna wojskowych w niedzielnym meczu zamiast gry nacechowanej ambicją i wolą zwycięstwa, pokazała publiczności serię rażących błędów. Zaliczyć należy do nich przede wszystkim brak krycia zawodników. Również obrona rozgrywała na własnym polu podbramkowym krótkie piłki, doprowadzając tym samym do niebezpiecznych sytuacji, z których zwycięsko wychodzili zawodnicy Orła.

Jednym słowem nic się naszym zawodnikom nie udawało. Wprawdzie wojskowi strzelili dwie bramki, stać jednak było ich na więcej. Jeżeli nie uzyskali tylu bramek, aby mecz wygrać lub przynajmniej zremisować, to jedynie dlatego, że akcje, które przeprowadzali kabewiacy były bez wykończenia. Gra „na siłę" okazała się i tym razem bezskuteczna. Brak szybkości i należytego przygotowania kondycyjnego uwidoczniał się w całej pełni.

Jest obecnie rzeczą nieodzowną, aby kierownictwo drużyny wraz z trenerem pomyślało nad tym jak zaradzić istniejącej sytuacji.

W. W.

WRÓCILI Z PUCHAREM

Siatkarze Piasta znów zanotowali na swym koncie poważny sukces, zdobywając w dniu 1 maja puchar przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej Lubina. W turnieju oprócz Piasta brały udział drużyny Gwardii AZS Wrocław. Siatkarze nasi pierwszy swój mecz wygrali z AZS 2:1 oraz w takim samym stosunku pokonali zespół Gwardii.

Na podkreślenie zasługuje bardzo sprawna organizacja turnieju i wielkie zainteresowanie nim wśród miejscowego społeczeństwa.

b.

TEŻ STRZELAJĄ GOLE

Po zorganizowanej na stadionie Dziewiarza międzyszkolnej akademii 1-majowej doszło do niezwykle interesującego spotkania piłkarskiego pomiędzy kadrą nauczycielską Technikum Ekonomicznego i Technikum Samochodowego. Mecz trwał 40 minut (dwa razy po 20 minut) i dostarczył młodzieży — stanowiącej 90 proc. widowni — wiele uciechy.

Po żywej grze, obfitującej w wiele dramatycznych, jak i komicznych momentów — spotkanie zakończyło się zwycięstwem kadry Technikum Ekonomicznego w stosunku 2:1. Strzelcami zwycięskich bramek byli dyrektor Kijek oraz mgr Grygorcewicz. Jednym z najofiarniejszych graczy był niewątpliwie prof. Mosur, który za fatalny „kiks" w pierwszej części spotkania i puszczenie bramki w pełni się zrehabilitował w drugich 20 minutach spotkania. O pełnej poświęcenia grze prof. Mosura świadczy najlepiej lekka kontuzja odniesiona w bezpośrednim starciu z piłką.

W sumie mecz stał na zadawalającym poziomie i sądzę, że corocznie jego organizowanie przejdzie do tradycji.

b.

Podchorążowie Szkoły Oficerskiej realizują zobowiązania majowe

Podchorążowie Szkoły Oficerskiej Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego podjęli szereg zobowiązań dla uczczenia święta klasy robotniczej 1-go Maja. W ramach zobowiązań przyszli oficerowie wykończą trybuny dla publiczności oraz uporządkują bieżnio lekkoatletyczną przez nałożenie nowej nawierzchni. Zobowiązania przewidują również założenie na stadionie takich urządzeń lekkoatletycznych, jak rzutnia i skocznia.

Do realizacji swych zobowiązań podchorążowie przystąpili dnia 17 kwietnia br. Jak dotychczas prace wykonane są zgodnie z planem. Pełne wykonanie zobowiązań zależne jest w pewnym stopniu od dostarczenia przez Zakłady Materiałów Budowlanych w Pawicach koniecznych do zbudowania trybun płyt. Apelować należy do załogi tych Zakładów, aby pomogła w realizacji ambitnych zobowiązań szkoły oficerskiej KBW.

Znając społeczny stosunek podchorążych naszej szkoły oficerskiej do wszelkich czynów podejmowanych dla naszego miasta należy mieć pełne przekonanie, że stadion sportowy Kabewiaka nabierze w krótkim czasie należytego wyglądu i zostanie w pełni zagospodarowany zgodnie z przeznaczeniem.

Wykonanie wszystkich prac przyniesie ponad 50 tysięcy złotych oszczędności.

W. WASZAK

Sprzęt szermierczy zamknięty w magazynie

Hutniczo-Kolejowy Klub Sportowy Piast przechowuje od kilku lat w magazynie niewykorzystywany sprzęt szermierczy. Jak wiadomo, sprzęt ten jest bardzo kosztowny i magazynowanie go jest chyba dużym nieporozumieniem. Może znaleźliby się chętni do uprawiania sportu szermierczego. Jak do tej chwili nic w kierunku wykorzystania tego sprzętu nie zrobiono.

A może zarząd Klubu podejmie w tej sprawie odpowiednią decyzję? Naszym zdaniem czas najwyższy!

„Gama"

Biegi narodowe „Juvenii"

Szkolne koło sportowe „Juvenia" przy I Liceum Ogólnokształcącym w Legnicy przeprowadziło jako pierwsze ze wszystkich szkół średnich w mieście masowe „Biegi Narodowe" w trzech kategoriach i na trzech dystansach.

W biegach na dystansie 1.500 m dla juniorów startowało 52 zawodników. Najlepszy czas osiągnął Zygmunt Łukasiewicz — 4:55,9 sek, drugie miejsce zajął Tadeusz Bindas z czasem 4:58,1 sek.

W biegu na dystansie 1000 m dla młodzików startowało 76 zawodników wśród których najlepszym okazał się Eugeniusz Hopej, uzyskując czas 3:13,8 sek., drugi czas dnia — 3:24,6 uzyskał Tadeusz Gołębiowski.

Na dystansie 500 m juniorek startowało 66 zawodniczek. Najlepszy czas poniżej dwóch minut uzyskały: Zofia Świechowska 1:55,8 sek. i Róża Tanenbaum 1:59,2.

W sumie na trasie Biegów Narodowych stanęło 294 zawodniczek i zawodników.

W. W.

Ogłoszenia drobne

W związku z przebudową toru na odcinku LEGNICA — RUDNA GWIZDANÓW odwołuje się kursowanie pociągu nr 77013 (odjazd z Legnicy godz. 9,35) i pociągu nr 77014 (przyjazd do Legnicy godz. 11,51) — od dnia 2 maja do dnia 27 maja br.

R—86

Zakłady Mięsne

Legnica, ul. Ścinawska 3

zatrudnią od zaraz

klasyfikatorów żywca

Wymagana znajomość klasyfikacji zwierząt rzeźnych.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

R—87

ZGUBIONO zezwolenie na prowadzenie sprzedaży straganowej owoców i warzyw wydane przez Prezydium MRN oraz kartę rejestracyjną — na nazwisko Ciołek Tadeusz.

D-121

Ob. Edwardowi Marasowi przewodniczącemu Rady Zakładowej Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Legnicy — za okazywaną nam serdeczną pomoc w czasie choroby oraz zajęcie się pogrzebem naszej mamusi, córki i siostry HALINY PRZYBYŁKO gorące podziękowania składają

Córki Matka i Siostry

D-128

UNIEWAŻNIA się skradzioną legitymację Nr 76 wydaną przez Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko Szypska Maria.

D-122

UNIEWAŻNIA SIĘ zagubioną pieczątkę firmową: „Magazyn Wyrobów Gotowych Legnickich Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego w Legnicy, ul. Róży Luksemburg 15".

D-132

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Przemysłu Spożywczego na nazwisko Jaskólski Władysław.

D-130

Dr Mieczysławowi Malkiewiczowi za bezinteresowne i troskliwe leczenie naszej mamusi Haliny Przybyłko gorące podziękowania składają córeczki

GRAŻYNA i WANDA PRZYBYŁKO

D-123

DR MIECZYSŁAWOWI MALKIEWICZOWI za okazanie wielkiej troski w leczeniu córki i siostry naszej Haliny Przybyłko serdeczne podziękowania składa

RODZINA

D-124

Zarządowi, Radzie Zakładowej, Radzie Nadzorczej Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Legnicy oraz Koleżankom i Kolegom — za okazaną pomoc w czasie choroby i zajęcie się pogrzebem HALINY PRZYBYŁKO serdeczne podziękowania składają

CÓRKI, MATKA I SIOSTRY

D-125

ZGUBIONO LEGITYMACJĘ szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Przemysłu Spożywczego w Legnicy na nazwisko Wójcik Zbigniew.

D-127

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Przemysłu Spożywczego w Legnicy na nazwisko Faryna Adam.

D-129

ZGUBIONO DOWÓD osobisty wydany przez Komendę MO w Legnicy, książeczkę ubezpieczeniową wydaną przez Legnickie Zakłady Ceramiki Budowlanej oraz kartę rowerową Nr B-3129272 na nazwisko Wołochowicz Leokadia.

D-131

ZAMIENIĘ dwa pokoje, kuchnię, w Elblągu, na podobne w Legnicy. Wiadomość: Legnica, ul. Wrocławska 56 m 5, Sabatowski

D-126

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego

HURTOWNIA W LEGNICY

zawiadamia Konsumentów,

że wszystkie sklepy spożywcze MHD i PSS zaopatrzone są:

w szeroki asortyment przetworów owocowo-warzywnych krajowych i z importu — wysokiej jakości.

Jednocześnie uprzejmie przypominamy naszym Odbiorcom, że w okresie przednówkowym powinniśmy uzupełniać brak witamin, spożywając jak najwięcej smacznych i odżywczych przetworów owocowo-warzywnych zawierających niezbędne dla zdrowia witaminy.

R—88

SPÓŁDZIELNIA PRACY im. ROSENBERGÓW W LEGNICY

ul. Piastowska 41

zatrudni od zaraz

DWÓCH MODELARZY

z umiejętnością opracowywania dokumentacji technicznej konfekcji.

Zgłoszenia w Dziale Kadr Spółdzielni.

R—89

Kina

PROGRAM BIEŻĄCY

KOLEJARZ — 5—7 V. Korsarze Pacyfiku II seria — prod. radz. — od lat 16.
OGNISKO — 2—7 V. — Ojcowie i dzieci — prod. radz. — od lat 12.
2—7 V. Mąż swojej żony — prod. polskiej — od lat 12.
PIAST — 4—7 V. — 105 proc. alibi — prod. czeskiej — od lat 16.

PROGRAM NASTĘPNY

KOLEJARZ — 8—14 V. — Portret Jennie — prod. USA — od lat 18.
OGNISKO — 8—14 V. Babette idzie na wojnę — prod. franc. — od lat 12 (kolor.).
PIAST — 8—14 V. — Skarby króla Salomona — prod. USA — od lat 10.
UWAGA: Kino Ognisko codziennie wyświetla filmy przed południem o godz. 9,30, 11,30 i 13,30.

Dyżury aptek

6. V. — ul. Powstańców — tel. 35-47.
7. V. — ul. Dziennikarska — tel. 36-15
8. V. — ul. Jaworzyńska — tel. 24-56.
9. V. — ul. Matejki — tel. 39-71.
10. V. — ul. Polna — tel. 38-54.
11. V. — ul. Powstańców — tel. 35-47.
12. V. — ul. Dziennikarska — tel. 36-19

„WL"

„WIADOMOŚCI LEGNICKIE" — redaguje kolegium w składzie Bogusław Dębski, Adela Kordys (redaktor naczelny), Anna Matuszczak, R. Nader, K. Franusz, Ignacy Pressler, Wacław Tworoński, Alojzy Wachowiak (sekretarz redakcji) i Waldzian Waszak. REDAKCJA: Legnica, Rynek 50-52. WYDAWCA: Prezydium MRN — MDK Sekcja Prasowa „Wiadomości Legnickie". Legnica, Rynek 50-52 TELEFONY: redaktor naczelny — sekretariat 41-46, sekretarz redakcji — 41-47, redaktorzy działów — 41-48, dział reklam i ogłoszeń oraz łączności z czytelnikami — 41-49. Zgłoszenia na reklamy i ogłoszenia ramkowe oraz drobne przyjmuje dział reklam i ogłoszeń oraz łączności z czytelnikami — telefon 41-49. Wpłaty: NBP Oddział Legnica konto nr 1620-96-72. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zamówionych rękopisów nie zwraca się. Zamówienia na prenumeratę przyjmowane są przez Oddziały PUPiK „Ruch", urzędy pocztowe, listonoszy, sekretariat wydawnictwa. Cena prenumeraty: miesięcznej 4.35, kwartalnej 13.00; półrocznej 26.00 i rocznej 52,00 zł. L-3

Nakład: 10.000 egz. Druk RSW „PRASA" Wrocław.